Nr. 257. Niedziela, 11 Listopada 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7·— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł pocztmistrza Leona Józsa z Uścia ruskiego do Jawiszowic.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 10 listopada 1917.

Rada Państwa.

Naglące zapytania w sprawie polskiej.

Przed przejściem do porządku dziennego odczytano w Izbie posłów 7 naglących zapytań w sprawie polskiej, wniesionych przez Ukraińców, południowych Słowian, Czechów, niem. soc. dem., Rumunów, ruskich soc. dem. i wiedeńskich posłów wolnościowych. Ukraińcy podczas odczytywania robili różne uwagi.

Zapytanie Rusinów protestuje przeciw przyłączeniu Galicyi do Polski, przez co Ukraińcy galicyjscy dostaliby się pod panowanie polskie.

Zapytania, postawione przez p. Koroszeca w imieniu połudn. Słowian, a przez p. Stanka w imieniu Czechów, powiadają, że przez rozwiązanie sprawy polskiej bez równoczesnego rozwiązania sprawy połudnowo-słowiańskiej, czeskiej i ukraińskiej w duchu oświadczeń, złożonych d. 30. maja 1917 w Izbie posłów, wytworzonoby stan rzeczy, w którym narody słowiańskie, w Radzie Państwa na wieki znaleźli by się w mniejszości, a to samo spotkałoby Ukraińców w Sejmie polskim.

W zapytuniu p. Stanka powiedziano poza tem: Chętnie powinszowalibyśmy bratniemu narodowi polskiemu, choćby częściowego dopięcia zamierzonego celu, ile że w planowanem rozwiązaniu sprawy polskiej wolnoby nam upatrywać, chociażby zasadnicze uznanie podnoszonej przez nas konieczności przemiany Monarchii w związek państw. Mimo to przedstawiciele narodu czeskiego najbardziej stanowczo protestują przeciw takiemu postępowaniu dyplomacyi, pomijającemu także demokratyczne i konstytucyjne zasady, które może zniweczyć wszelkie widoki pokojowe i wytworzyć nowy powód do dalszego prowadzenia wojny przez to, że się popiera wzrost polityki aneksyonistycznej, że nawet Monarchia w niej uczestniczy.

W zapytaniu postawionem przez p. Adlera w imieniu niemieckiej soc. dem. zwrócono uwagę na to, jak pojętoby zamierzone rozwiązanie w państwach koalicyi. Utrata Kurlandyi jest dla Rossyi poprostu utratą jedynego możliwego do użycia portu niezamarzającego na morzu Bałtyckiem. (Głośne przerywania.)

P. Wolf: Czy to zadanie niemieckich soc. demokratów?

P. Luksch: A Tryest Włochom, prawda?

P. Jerzabek: Ta interpelacya należy do Dumy!

P. Forster: Chcemy mieć pokój!

Dalej powiedziano w zapytaniu, że plan ten jest poważnem narażeniem na szwank pokoju i stanowi niebezpieczeństwo zarówno dla demokracyi w Austryi, jak i dla przyjaźni Niemiec z Austro-Węgrami. Cała polityka mocarstw centralnych staje przeciw demokracyi Rossyi i przez to rewolucya rossyjska, która uwolniła mocarstwa centralne od caratu, jest zagrożona. Życzymy sami narodowi polskiemu niepodległości. (P. Diamand: Nie chodzi o życzenia, chodzi o czyny!), ale właśnie dlatego protestujemy przeciw temu, by mocarstwa centralne narzucały Polsce ustrój monarchiczny. Gotowiśmy przystać na odstąpienie Polsce polskich obszarów Galicyi, ale może to nastąpić tylko przez traktatowy układ między Austro-Węgrami a Polską, w którym interesy gospodarcze będą strzeżone, a taki układ wymaga zatwierdzenia przedstawicielstwa ludowego austre-węgierskiego, jak i polskiego.

Zapytanie, postawione przez Rumuna Isopescul Grecul wyraża obawę, że to projektowane rozwiązanie wpłynie bardzo silnie także na los Bukowiny, a zwłaszcza na los Rumunów bukowińskich.

Dalsze pytania w tej samej sprawie postawili wiedeński poseł wolnościowy Kuranda i ukraiński soc. demokrata Wityk.

W zapytaniu p. Wityka powiedziano, że on i jego towarzyszo uważają umowę tajnej dyplomacyi za urąganie dążnościom konstytucyjnym parlamentów, oraz zasadzie, zawartej także w mowie tronowej, że wszystkie narody mają stać się równouprawnionymi. Ten układ dyplomacyi przedłuży w nieskończoność wojnę, ponieważ dąży do aneksyi. Układ ten obraża i wtrąca w niewolę naród ukraiński, który na tej wojnie krwią swoją i zniszczeniem mienia poniósł jak najcięższe ofiary.

Otwarcie dyskusyi.

Przy głosowaniu, czy zapytania mają być traktowane w myśl § 66 regulaminu, to znaczy, czy wnioskodawcom udzielić należy głosu dla uzasadnienia zapytania, a potem otworzyć dyskusyę nad tym przedmiotem, większość oświadcza się za otwarciem dyskusyi.

P. Petruszewicz w uzasadnieniu swego zapytania oświadcza, że żaden naród w Austryi przed wojną nie miał tyle samowoli do zniesienia co naród ukraiński. Narody austryackie szły zawsze na rękę tym, którzy ciemiężyli Ukraińców. To wszystko, co Ukraińcy osiągnęli na polu praw narodowych, osiągnęli tylko w walce przeciwko rządowi polskiemu i austryackiemu rządowi centralnemu. Wobec nadzwyczaj ciężkich stosunków, w jakich naród ukraiński znajdował się poza obrębem Austryi i wobec ucisku, jakiego doznawał pod jarzmem caryzmu, Ukraińcy witali z wdzięcznością to, co osiągnąć mogli w ramach Państwa austryackiego. Mowca wskazuje następnie na to, że Galicya w czasie wojny najcięższ zostala dotknięta. Ukraińcy spodziewali się, że po wojnie spotkają się z innem traktowaniem. Pokazało się jednak, że Austrya pozostaje nadal nieprzyjaciółką Ukraińców, nieprzyjaciółką, jaką zawsze wobec Ukraińców była. To, co hr. Czernin mówił w Berlinie, jest bezprzykładną zbrodnią wobec wolności, wobec prawa samoistnego stanowienia ludów o sobie, ba, nawet wobec własnej Monarchii. Z pewnością nadejdzie czas, kiedy to przymierze z Państwem Polskiem ciężko się pomści na Państwie. Przedewszystkiem idzie o to, że popełniono najwstrętniejszą zbrodnię na narodzie ukraińskim. Mowca wskazuje na to, że dnia 1 b. m. Ukraińcy byli u hr. Czernina i prosili o wyjaśnienia, na co otrzymali odpowiedź, że przed zawarciem pokoju żadna sprawa narodowa nie będzie załatwiona. Obecnie okazuje się, że rokowania w sprawie rozwiązania kwestyi polskiej trwają już od szeregu miesięcy. Mimo tego Rusini nie tracą nadziei. Warunki pokoju nie będą dyktowane tylko przez Mocarstwa centralne; u stołu, przy którym traktowana będzie sprawa pokoju, będą także przedstawiciele innych narodów, a prawdopodobnie także i przedstawiciele państwa ukraińskiego dojdą do głosu. Jeżeli zaś idzie o warunki pokoju, nie odda się losu milionów w ręce jednego tylko hr. Czernina. Sprzeciwia się to bowiem pojęciu państwa konstytucyjnego, sprzeciwia się pojęciu przyjętego przez cały świat prawa o samopostanowianiu ludów o sobie.

P. Koroszec oświadcza, że podział Polski między domy Habsburgów i Hohenzollernów oznaczałby zakwestyonowanie pokoju europejskiego. Rozstrzygnięcie jednostronne sprawy Królestwa Polskiego równa się temu, że Austrya i Niemcy przechodzą do porządku dziennego nad sprawą pokoju, opartego na porozumieniu, równa się przesunięciu na daleką metę sprawy zawarcia pokoju. Pragniemy nietylko oswobodzenia Słowian południowych w Austryi żyjących, ale także i tych, którzy żyją na Węgrzech i dlatego postępowanie uzasadniające hegemonię dwu ludów musi upaść. Ludy, które według języka i krwi należą do siebie, muszą być zjednoczone.

P. Seitz oświadcza, że właśnie w chwili zwycięstw jest obowiązkiem Monarchii ponownie zaznaczyć dążenia pokojowe. Mowca czyni Rządowi zarzut, że nie wystąpił w sposób zdecydowany przeciwko pogłoskom o zamiarach aneksyi. Rozwiązanie kwestyi polskiej w sposób, jak o tem doniosły dziennik, uważa za rzecz ogromnie niebezpieczną,

---

1)

Anna Neumannowa.

Szczęśliwa.

„Z tajemnic kobiecego życia“.

Najbardziej zajmujące baśnie samo życie nam opowiada.

Andersen.

Przeszłość — toń dziwnie głęboka, pochłaniająca życie — sięgasz pamięcią do jej dna mętnego, błysną ci jakieś skarby posiadane niegdyś, drogocenne, święte pamiątki, postacie ukochane, pożegnane na wieki.

Odezwą się głosy słyszane przed laty, załkają łzy wypłakane, zaskowyczą namiętne żądze. Chciałbyś dobyć z tej głębi to. co twojem było na świecie, to, co się nazywało „Tobą“. — Napróżno! — pochłonięte na wieki, niedosięgnione, znika pokryte siną mętną falą... nie wróci!...

. . . .

Stoję nad brzegiem tej otchłani i pytam, gdzie to, co mną było niegdyś? Co zostało z moich wierzeń, nadziei, ukochań, zdeptanych, poszarpanych na strzępy. Jakiem prawem odjęto mi wszystko, co mojem było na świecie i rzucono w tę mętną przepaść? Dlaczego nie miałam odwagi być sobą w życiu? Wszak moje własne „ja“ miało prawo: czuć, żyć i kochać!

Dlaczego w codziennem pasowaniu się z życiem bezbarwnem i szarem, konało ono powoli zdeptane, sponiewierane?

A jednak ludzie nazywali mnie: szczęśliwą! Dziś, kiedy spisuję te dzieje mojej duszy, nie dbam, czy mnie potępią, czy rozgrzeszą, chcę tylko, by wierzono w prawdę i szczerość słów moich, bo oto zamykam w nich spowiedź całego życia.

Ludzie! słyszycie? prawdę rzucam wam w oczy, prawdę, w którą nie chcieliście wierzyć... w obliczu śmierci, co puka do drzwi moich, uwierzyć w nią musicie... bo ta prawda, to życie, to przyszłość, to szczęście mego syna... mego jedynaka.

Lat mych dziecięcych opisywać długo nie będę, spędziłam je przy rodzicach, na wsi, w staroszlacheckim dworze. Był to typ dawnego polskiego domu: budynek obszerny, nizki, w ziemię wrosły, małemi okienkami świecący; bocznem tylko, niezręcznie przybudowanem piętrowem skrzydłem, dumnie w górę wyrastał. Kamienne szerokie terasy zbiegały schodami do ogrodu o ciętych staroświeckich szpalerach. Od frontu wznosił się tradycyonalny odwieczny ganek na czterech słupkach wsparty; przed nim na straży stały rzędem włoskie topole. Dokoła podwórza żywopłot oddzielał dwór od budynków gospodarskich, słomą krytych, tu i owdzie deskami podpartych. Przestronnie jednak i swobodnie było nam w tym starym dworze, choć rodzice z groszem liczyć się musieli, bo gospodarstwo starym prowadzone systemem niewielkie przynosiło dochody. Również starym systemem kształcono nas i wychowywano. Uczyłam się czego sama chciałam i czego nauczyć mnie mogła skromna, niedyplomowana nauczycielka. Dla dokończenia zaś tak zw. edukacyi spędziłam dwie zimy w stolicy — we Lwowie.

Na planie pierwszym nauk był oczywiście, jak za dawnych czasów, język francuski; trochę historyi, a później literatury; trochę bardzo niedokładnych pojęć o geografii, bez żadnego jednak poglądu na kulturę ludów, oto i wszystko, czem nas karmiono. Pochłaniałam też powieści, a szczególniej poezye, przez co nabyłam wiele łatwości i wdzięku w rozmowie. Głębszych jednak wiadomości nie dawano mi wcale; o naukach przyrodniczych nie miałam pojęcia, bo te, jak twierdziła moja babka, dla panny niepotrzebne.

Cóż za różnica między tem wychowaniem, a dzisiejszem często przesadzonem ładowaniem wiedzy w panieńskie głowy, z uszczerbkiem sił i zdrowia.

Nie powiem wprawdzie, abyśmy kobiety tych zacofanych czasów, stały wiele niżej umysłowo od dzisiejszych. Nie byłyśmy tak uczone, ale inteligencya nasza, nie przytłoczona balastem szkolnych nauk, rozwijała się swobodnie. Błądzono jednak najwięcej tem, że panny sfer bogatszych kształcono wówczas tylko dla... salonu i dla zwabienia męża. O obowiązkach społecznych, o warunkach życia, poza obrębem szlacheckiego dworu, nie wspominano nam nawet.

Wykształcenie zawodowe, pracę produktywną, uważano wówczas w tych sferach za niepotrzebne dla kobiety, a nawet hańbiące, nie *comme il faut.*

Kiedy więc nasz profesor muzyki, oceniając niezwykły mój talent, zażądał, abym wzięła udział w publicznym popisowym koncercie, matka moja załamała ręce, a babka zgorszona, zawołała:

— Jakto? moja wnuczka ma się ukazać na estradzie, jak aktorka! Nigdy! to nie wypada.

Trudno istotnie uwierzyć, że tylko dwadzieścia lat dzieli nas od tych pojęć dziwacznych.

Powierzchowne wykształcenie, które mi dano, przygotowało mnie tylko do błyszczenia dowcipem w rozmowach salonowych, do towarzyskiego flirtu i zwabienia męża, ale nie do poważnego życia, do spełnienia posłannictwa w rodzinie i społeczeństwie. Często też ojciec mój wpół żartem nazywał mnie bawidełkiem salonowem.

Wynikiem tego wychowania było, że zatracając tradycyę pracy domowej naszych prababek, nie byłyśmy przygotowane do żadnej innej pracy; z założonemi rękami czekałyśmy na... mężów.

Wogóle t. zw. „towarzystwo“ ówczesne patrzyło na szersze życie społeczne, jak na widowisko teatralne, w którem się udziału nie bierze, tylko jest się obojętnym widzem.

Cała styczność z ludem polegała na filantropijnych dobrych uczynkach, rozdawanych lekarstwach i jałmużnach, na patryarchalnym, gdzieniegdzie stosunku między dworem i chatą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zraziłoby to bowiem rewolucyę rossyjską, z którą socyalna demokracya pragnie żyć w jak najlepszych stosunkach.

P. Stanek apeluje do Rusinów i Polaków, by dla solidarności słowiańskiej zażegnali waśń i ostrzega przed polityką aneksyi, któraby spowodowała tylko nową wojnę. Mowca protestuje przeciwko temu, by jakikolwiek kraj poddawać pod obce panowanie, choćby chodziło o naród słowiański. Zwracając się do Polaków, powiada mowca, że żyjemy w czasie, w którym narody słowiańskie w Austryi mogą wszystko zyskać, lub wszystko stracić. Czy Polacy wezmą to na swoje barki, czy są dość silnymi, by przed historyą wzięli na siebie odpowiedzialność, że bez zażegnania swej waśni z Ukraińcami, przychodzą na konferencyę pokojową, czy jawią się na tej konferencyi obciążeni taką zbrodnią? (P. Głąbiński: Podział Polski był zbrodnią). Ale Królestwo Polskie musi przyjąć zasadę, by było sprawiedliwe wobec wszystkich Słowian. Mowca wskazuje na ucisk Słowaków na Węgrzech i oświadcza, że system równouprawnienia narodów na Węgrzech jest najważniejszą przeszkodą pokoju. Sprawa przyszłości ludów w Austryi nie jest rzeczą tajnej dyplomacyi, lecz ciał reprezentacyjnych.

P. Wityk przemawia zrazu w języku ruskim, poczem przemawiając w języku niemieckim oświadcza: Ukraińcy zwracają się do wszystkich ludów, ponieważ nie mogą zdać się na dyplomatów. Poprzednio P. Minister spraw zagranicznych mówił o pokoju bez aneksyi i bez odszkodowań, mówił także o sądach rozjemczych, jeszcze przed kilku dniami oświadczył, że nie uczyni nic przeciwko narodowi ukraińskiemu, obecnie zaś prawa ukraińców zostały zaprzedane. Pułki ukraińskie niosą chorągwie armii austryackiej i niemieckiej ku zwycięstwom, lecz dla Ukraińców gotuje się obecnie w Galicyi jarzmo wiecznej niewoli. Musi to wśród Ukraińców wywołać jak największe rozgoryczenie. Wpędzono Ukraińców w czasy wieków średnich, obecnie planuje się nad nimi panowanie Polaków. Naród polski powinien się zastanowić nad tem, czy podarek obecnie mu uczyniony nie jest podarkiem Danaów, naród ukraiński pragnie porozumienia z narodem polskim, lecz nigdy nie pójdzie pod jarzmo szlachciców polskich. Ukraińcy poświęcili dla Państwa najlepsze swe siły, a teraz chcą się ich w Austryi wyrzec. Ukraińcy domagają się dla siebie sprawiedliwości i sprawiedliwości dla wszystkich ludów.

Przemawiali następnie pp. Isopescul, Grecul i Kuranda uzasadniając swe pytania, poczem zabrał głos P. Prezydent Ministrów dr. Seidler.

Oświadczenie P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera.

Póki przedwstępne narady — mówił dr. Seidler — wszczęte z cesarskim rządem niemieckim, nie doprowadzą do zupełnego wyjaśnienia sprawy, rzecz prosta, nie podobna powiedzieć, jak sprawa polska ma być rozwiązana. (Przerywania). Jeżeliby jednak w przyszłości Królestwo Polskie szukało oparcia o Monarchię, to oczywiście całokształt spraw, które trzeba załatwić w drodze prawodawczej, byłby zastrzeżony takiemu załatwieniu, a austryackie przedstawicielstwo ludowe otrzymałoby w czas i bez przesądzenia sposobność do zajęcia stanowiska. (Żywe oklaski). Wyraźnie pragnę jeszcze zaznaczyć, że sprawa polska — jakiekolwiek byłoby jej rozwiązanie — nie może być przeszkodą do pokoju, ponieważ wyklucza pogwałcenia. (Przerywania.) Według swobodnego wyboru Państwo Polskie w przyszłości ma wyszukać sobie swą oryentacyę polityczną. (Zywe oklaski).

Wedle poprzednio zaznaczonego stanu rzeczy byłoby przedwczesnem, gdyby Rząd chciał się wdawać w dyskusyę nad kwestyą, czy wywołałoby jakie oddziaływanie na wewnętrzne stosunki Austryi takie lub inne rozwiązanie kwestyi Królestwa Polskiego. Nie trzeba też osobno nadmieniać, że Rząd ma na oku wszelkie wchodzące w rachubę ewentualności i że narodowościom, które przy rozwiązaniu tej kwestyi wchodzą w rachubę, dana będzie możność uwydatnić swoje życzenia. W każdym razie Rząd dbać będzie o to, by cokolwiek by się stać miało, Austrya nie została osłabiona, lecz by wyszła z tej zmiany wzmocniona i by jej ludy przy pełnem zapewnieniu swych interesów mogły trwale cieszyć się błogosławieństwem nietylko zewnętrznego, ale i wewnętrznego pokoju. Prosząc o przyjęcie do wiadomości tych oświadczeń, sądzę — powiada mowca — że stanowisko Rządu zaznaczone w kilkumiesięcznej pełnej zaufania współpracy z Radą Państwa na wszystkich polach działania, daje Wysokiej Izbie w pełni rękojmię, że Rząd zawsze i za wszelką cenę zdecydowany jest niezmiennie czuwać nad postanowieniami konstytucyi i prawami narodów. Co się tyczy tych punktów, co do których nie mogę dziś głosu zabrać, muszę sobie zastrzedz zabranie głosu odnośnie do rozmaitych spraw i uwag zawartych w uzasadnieniach zapytań jeszcze w ciągu dyskusyi po poprzedniem porozumieniu z Ministrem spraw zagranicznych.

Po P. Prezydencie Ministrów p. Rawnihar imieniem Słowian południowych oświadcza, że przyłączają się do protestu przeciwko traktowaniu sprawy polskiej

P. Eugeniusz Lewicki powiada, że wszystkie dzisiejsze oświadczenia są tylko płaszczykiem, by zamilczeć o tem, co w kwestyi polskiej ze strony Austryi poczyniono. Przeciwko temu planowi muszą jak najostrzej wystąpić ci, na których koszt sprawa ma być załatwiona t. j. Ukraińcy. Przez pięć stuleci Polacy mieli możność okazania wobec Ukraińców braterstwa, w rzeczywistości zaś były ustawiczne walki i walka trwać będzie nadal, jeżeli Ukraińcy oddani zostaną na łaskę Polaków. Polska tylko dlatego zginęła, ponieważ obszary ukraińskie wcielone zostały do Królestwa.

P. Stapiński przemawia zrazu w języku polskim, poczem w języku niemieckim, polemizuje z wywodami socyalnych demokratów, a w szczególności z wywodami p. Seitza, który w przeciwieństwie do haseł, głoszonych poprzednio przez socyalną demokracyę niemiecką, pragnie sprawę sprowadzić do kalkulacyi gospodarczej. Gdyby nawet Polacy obrachowali, że wskutek swej samodzielności zostaliby pokrzywdzeni pod względem gospodarczym, to zawsze zdecydowaniby byli bronić swej samodzielności. Jeżeli rzuca się hasło pomocy wzajemnej Słowian, to musi mowca zauważyć, że z dzisiejszych przemówień wynikałoby, iż Polacy dopóty nie mogliby osiągnąć samodzielności, dopóki nie zostaną rozwiązane inne sprawy słowiańskie w Austryi. Mowca stwierdza, że powstanie państwa słowiańskiego jest jedną ważną rękojmią więcej dla sprawy słowiańskiej wogóle. Mowca i jego stronnictwo pragną, by sprawa polska została rozwiązana wspólnie z innemi sprawami słowiańskiemi. Następnie mowca zwraca się przeciwko twierdzeniu, jakoby Polacy już dziś mieli Polskę w kieszeni i już dziś z kimkolwiek przeciwko komukolwiek postępować chcieli. Ze stanowiska słowiańskiego musi mowca oświadczyć, że nie należy sobie wzajemnie zazdrościć — nie należy sobie przeszkadzać wzajemnie, lecz przeciwnie, wzajemnie sobie pomagać. Jeżeli komukolwiek uda się stopniowo zerwać z siebie bezprawie, to wszyscy powinni się starać, by w tej dziejowej chwili każdy doszedł do swego. Tego prawa domaga się mowca w pierwszym rzędzie dla narodu polskiego, który od półtora wieku walczył o równość i braterstwo ludów, o wolność wszystkich ludów.

Naród polski dojdzie do samodzielnej, niezawisłej, zjednoczonej Polski!

Oświadczenie Koła Polskiego.

Następnie przemawiali pp. Gregorovici i Waldner poczem zabrał głos p. Głąbiński, który oświadczył: Chociaż sprawa, poruszona nagłemi zapytaniami w sprawie połączenia Galicyi z przyszłem Państwem Polskiem nie nadaje się jeszcze do omówienia w parlamencie, składa mowca imieniem Koła Polskiego następujące oświadczenie: Koło Polskie sprecyzowało już swoje stanowisko w kwestyi polskiej, która wskutek obecnej wojny stała się znowu aktualną, a to uchwałą Koła sejmowego z 28 maja b. r. i uchwałę tę kilkakrotnie podało do wiadomości Izby. Oczekujemy więc, że o losie Polski nie zapadnie decyzya bez wiedzy i udziału przedstawicielstwa narodu polskiego. W wymienionej wyżej uchwale wyraziliśmy nasze pewne oczekiwanie, że Najj. Pan, który okazuje wielką przychylność i głębokie zrozumienie dla Polaków, nie odmówi ujęcia sprawy polskiej w Swoje ręce i doprowadzi ją do szczęśliwego rozwiązania (Potakiwania na ławach polskich). Nie mieliśmy też żadnego powodu do powątpiewania, że wszystkie powołane czynniki, a zwłaszcza parlament austryacki, głównie zaś słowiańskie i wolnomyślne stronnictwa Izby, które zawsze potępiały podział Polski i uważały go za złowrogą zbrodnię międzynarodową, nie zaniedbają poprzeć bez zastrzeżeń nasze dążenia, aby krzywdę wyrządzoną przez podziały Polski całemu narodowi polskiemu i zasadom prawa międzynarodowego naprawić i zapewnić Europie jakoteż całej ludzkości warunki trwałego pokoju. Życzymy każdemu narodowi wolności i prawa samopostanawiania o sobie (Sprzeciwy na ławach Ukraińców), mamy jednak prawo domagania się, by ponowne połączenie Galicyi z Polską, której jest częścią istotną, przez przedstawicieli innych narodów nie było czynione zawisłem od zastrzeżeń i warunków (Sprzeciwy i okrzyki na ławach Ukraińców). Galicya przez szereg stuleci bez przerwy i aż do pierwszego podziału Polski należała do Państwa Polskiego i w roku 1772 przyłączoną została do krajów Habsburgskich.

Bóg zrządził, że we wschodniej części Galicyi od niepamiętnych czasów Polacy i Rusini byli obok siebie osiedleni i skazani na współżycie. (Sprzeciwy na ławach Ukraińców.) Wedle ostatniego spisu ludności z r. 1910 w Galicyi wschodniej mieszkało przeszło $^1/_4$ miliona mieszkańców, którzy przyznali się do języku polskiego stanowili zaś 40% całej ludności tej części kraju. (Ponowne przerywania ze strony Ukraińców — prezydent dzwoni.) Nietylko stolica Lwów wykazuje przeważną część ludności polskiej, ale szereg powiatów politycznych na samej granicy Galicyi wykazuje absolutną większość polską. (Przerywania ze strony Ukraińców.)

Jest rzeczą naturalną, że w Państwie Polskiem każdy naród i każde wyznanie spotkają się z pełnem równouprawnieniem (Przerywania ze strony Ukraińców) i że żadne zastrzeżenia nie będą czynione przeciwko temu, by naród ukraiński w ramach Państwa Polskiego (Burzliwa. długotrwałe przerywania na ławuch ukraińskich.) otrzymał pewne prawa narodowe. (Ponowne przerywania, okrzyki: fe! na ławach Ukraińców.) Mieszka wielu Polaków na obszarach Ubrainy w Rossyi, czuć się będziemy szczęśliwymi, jeżeli oni w przyszłej republice ukraińskiej cieszyć się będą temi samemi prawami i wolnościami, które zapewnione będą Rusinom w Polsce. (Przerywania ze strony Ukraińców.) Nie biorąc więc dalszego udziału w dyskusyi i nie wdając się w polemikę z poszczególnym

---

27)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

XII.

(Ciąg dalszy).

Diana szybko wybiegła przez ogród i stary sługa usłyszał niedługo lekkie jej kroki na schodach drewnianych, które z zewnątrz wiodły na pierwsze piętro willi.

Na ustach Mazeau'a pojawił się uśmiech rzewnej przychylności:

— Dzielna kobiecina! — szeptał. — Zawsze szuka komu zrobić przyjemność. Zręczna z tem wszystkiem, jak czarodziejka i wcale nie dumna!

Diana wróciła, przynosząc wąski i wysmukły flakon z kryształu z Nancy, podpisany nazwiskiem sławnego mistrza sztuki szklarskiej; barwy ciemnego płomienia, zdobny w kwiaty o wątłych łodygach, miał na podstawie wyrzeźbione gotyckiemi literami te wyrazy, nieco enigmatyczne:

„Więcej myśleć niż mówić!"

Młoda kobieta uśmiechnęła się łagodnie, czytając ten napis tak dobrze do niej zastosowany; nalała trochę wody do środka i wstawiła trzy kwiaty: olbrzymią różę o bladych listkach, lila orchideę, smutną i tajemniczą i goździk mieniący się, purpurą i ciemnym fioletem... kilka gałązek trawki zielonej dla ożywienia.... i nic więcej....

Te rzadkie kwiaty, ugrupowane w tym flakonie, ślicznie wyglądały.

Kamerdyner wziął kwiaty, podane przez panią Leteslier, mlasnął językiem z miną znawcy i oddalił się szepcząc:

— Dalibóg! nie trzeba jej było długiego czasu, aby zrobić coś ładnego...

Stanowczo godziny za wolno upływały.... Diana obeszła salony, poprawiając ustawienie mebli, fałdy obicia, kwiaty w wazonach i zatrzymała się przy fortepianie na którego pulpicie był rozłożony zeszyt melodyi Beethovena.

Zaledwie trzy dni temu grała i śpiewała dla pani d'Echevail i obie przejęte były tym samym zachwytem.

Koniec obecnie długim pogadankom, chwilom poufnych zwierzeń, w których zazdrośnie pilnowała, aby być jedyną rozrywką ukochanej swojej chorej!

Pani d'Echevail tak lubiła słuchać śpiewu! W tak stanowczych i szczerych wyrazach dawała do poznania Dianie, że była zrozumianą i że to samo poczucie sztuki dusze ich zespala!

Charvan wywołał ten powrót do muzyki.

Świadek przeszłości Diany, mówił pani d'Echevail o talencie muzykalnym młodej kobiety, o piękności jej kontraltowego głosu. Diana z początku broniła się odważnie; powrót do śpiewu budził w niej jeszcze tak bolesne wspomnienia! Dla Bertranda, w wigilię ślubu, śpiewała po raz ostatni....

Pewnego dnia jednakże, gdy pani d'Echevail usilnie ją prosiła, nie mogła się oprzeć życzeniu osoby kochanej! I oto zdrada Charvan'a była dobrodziejstwem dla chorej, a Dianie przyniosła bardzo miłe chwile.

Przerzucając kartki zeszytu, pani Leteslier myślała o przyjemności, jaką będzie miała, widząc margrabiego tego wieczora, który w miarę, jak był coraz bliższy, obawą ją napełniał.

Według wskazówki pani d'Echevail, wysłała do bliższych znajomych zaproszenie na obiad, donosząc o powrocie doktora. Do Charvan'a, porzucając przyjęty, zimny styl urzędowy zaprosin, napisała serdecznie w imieniu pani d'Echevail, dodając ze swojej strony, że bardzo sobie życzy i potrzebuje jego obecności.

Myśląc o tem wszystkiem, Diana usiadła przy fortepianie; piękna jej ręka bez żadnych pierścionków błąkała się po klawiszach; zagrała kilka pasażów i oczy jej padły na tytuł melodyi otwartej na pulpicie: było to „Uspokojenie". Przypomniała sobie smutny urok tej pieśni.

Mimowiednie przegrała początek i zaczęła spiewać półgłosem.

Melodya słów, aluzya do jej własnej historyi wzruszyła ją natychmiast, budząc ból, który czas ułagodził.

„W grobie, w którym spoczywasz,
„Jedyne moje kochanie..."

Głos wzmocnił się, poważny, rozdzierający....

Pełna zapału dusza artystki znajdowała pociechę w tej namiętnej muzyce, poruszającej wspomnienie wszystkiego, co wycierpiała.

I gdy w ostatniej zwrotce zaspiewała:

„Mego serca nic nie wzrusza,
„Nie czuje już bolu dusza,
„Wylałam wszystkie łzy moje,
„I w oczach wyschły ich zdroje..."

Młoda kobieta wydała westchnienie prawdziwego uczucia, okrzyk zrezygnowanej namiętności...

Uniesiona gwałtownością bolesnego porywu, zapominając o godzinie i miejscu, gdzie się znajdowała, nie słyszała, że od chwili kroki odzywały się na piasku alei ogrodowej i gdy skończyła ostatnie słowa, a fortepian brzmiał jeszcze, została gwałtownie wyrwana z głębokich marzeń głosem męskim, który nieco ironicznie, choć z umysłu przyciszony, wymawiał te słowa:

— Wspaniale! tak, matko! tragicznie nawet! ale przez litość, proszę mnie co prędzej przedstawić, bo spieszno mi poznać te oczy, które tyle łez wylały!

Diana zdławiła w sobie okrzyk bolesnego rozczarowania. Uczucie zawstydzenia ogarnęło ją na myśl, że słyszano jej skargę muzyczną....

Te słowa do niej się odnosiły zapewne. W każdym razie, ten, który je wymówił, nie troszczył się wcale, że mogą być usłyszane. Miała tylko jedną myśl: uciekać, ukryć się!

Pozostawiając fortepian otwarty i nuty rozrzucone, wymknęła się, uciekając jak łania tropiona i skoro pani d'Echevail weszła z synem przez drzwi parapetowe, pokój był pusty, tylko słychać było szybkie kroki oddalające się w sąsiednim kurytarzu.

— Niema nikogo! — zawołała pani d'Echevail tonem przykrego rozczarowania.— Janku! ty jesteś tego powodem! Obawiam się, że pani Leteslier słyszała coś mówił przed chwilą w ogrodzie!

— Tak myślisz, matko droga?... a gdyby tak było?... Czy sądzisz, że jest taka zrozpaczona z powodu małego sukcesu, jaki odniosła? Wielkiego sukcesu, chcę raczej powiedzieć, bo byłem całkowicie pogrążony w zachwycie, słysząc ten głos cudowny! No, mamo, nie gniewaj się! Żartuję! Od wczoraj nie przestajesz wychwalać przedemną wdzięków twojej damy do towarzystwa i miałem ochotę trochę ci dokuczyć! Nie gniewasz się?... Nie, nieprawdaż? Pozwól się ucałować twemu synowi, który wraca z Mandżuryi, nieco zdziczały i gburowaty!

Trochę niezadowolona z początku z powodu tych drwiących wyrazów, matka szybko ujęta została serdecznością słów ostatnich.

Otworzyła ramiona i przycisnęła do serca dziecko swoje ukochane, jedyne, któremu tak słodko przychodziło przebaczyć.

— Mój mały Janku! — szepnęła — oto znowu jesteś u matki!... u siebie!... Czy jesteś przynajmniej szczęśliwy?...

„Mały Janek" uśmiechnął się, a uśmiech ten promienny rozjaśnił poważne jego oblicze.

— Tak, matko! zupełnie szczęśliwy! Najprzód i przedewszystkiem, ponieważ widzę ciebie daleko zdrowszą, niż ośmielałem się spodziewać; skoro pomyślę, że zniosłaś tak, prawie bez zmęczenia, te dwie tak bliskie siebie podróże!... A jeszcze masz mieć gości dziś wieczorem; zamiast wypocząć, wyczerpiesz się, a to wcale nie jest rozsądne!

— Ależ nie, Janku! To przyjęcie żadnego zmęczenia mi nie przysporzy. Wszystko już przygotowane jak można najlepiej, zobaczysz! Będę miała tylko przyjemność w przyjmowaniu naszych przyjaciół.

— A zatem, mamy tylko trzy kwadranse czasu, aby się przygotować, mamo, spieszmy się!

I doktor ujmując matkę pod rękę, zaprowadził ją zwolna do jej apartamentów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mowcami, oświadczam, że ponowne połączenie Galicyi z Państwem Polskiem stanowić będzie ważny czyn prowadzący do urz czywistnienia naszego programu narodowego i nie taimy tego, że wszelką pewną wiadomość o ostatecznem rozwiązaniu tej sprawy powitamy z największą radością. (Oklaski na ławach polskich, przerywania i okrzyki fe! ze strony Ukraińców,)

Zamknięcie dyskusyi.

Po przemowach pp. Onciula, Zenkera i Strauchera, dyskusyę zamknięto. Przemawiał następnie mowca generalny p. Heilinger, poczem p. Steinhaus w sprostowaniu faktycznem stwierdził, że podczas mowy p. Straucher o nędzy Galicyi ani się nie śmiał, ani też nie czynił żadnych ujemnych uwag. Na tem przedmiot został wyczerpany.

Następne posiedzenie we wtorek 13 b. m.

Wybory do Delegacyj odbędą się dnia 13 b. m. na posiedzeniu wieczornem.

*

W komisyi dla spraw urzędniczych uchwalono 50-procentowe podwyższenie dodatku drożyźnianego obowiązujące od 1 stycznia 1918 po koniec roku budżetowego 1917/8. Do dotychczasowych klas rodzin dołączono klasę piątą obejmującą żonatych, którzy mają ponad 5 dzieci; tudzież wdowy liczące ponad 4 dzieci.

W sprawie polskiej.

Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Polska *Agencya prasowa* otrzymuje od wybitnego polityka polskiego na temat doniesień dziennikarskich w sprawie nowego zwrotu sprawy polskiej następujące uwagi: Nadesłane z Berlina, a powtórzone przez prasę wiedeńską wiadomości o układach pomiędzy Niemcami i Austryą w sprawie polskiej zostały przez oficyalne sprostowanie sprowadzone do właściwej miary. Faktem okazuje się tylko to, że tzw. austro-polskie rozwiązanie sprawy jest przedmiotem narad i że Niemcy nie zachowują wobec niego opornego stanowiska. Nie da się jednak określić czasu, w którym te rokowania będą ukończone, a tembardziej czasu, w którym miałyby wejść w życie. Wszystkie twierdzenia przeto w tej dziedzinie są pozbawione wszelkiej faktycznej podstawy. Nasuwa się samo przez się pytanie, jak to stać się mogło, że puszczono w świat tyle sensacyjnych wiadomości w tej sprawie. Być może, że uczynili to rozmyślnie przeciwnicy austropolskiego rozwiązania, aby rozwiązanie to utrudnić, a nawet uniemożliwić. W takim stanie rzeczy Polacy nie mają powodu do zabierania głosu z wyjątkiem potwierdzenia zasadniczej myśli, że połączenie Galicyi z Królestwem pod berłem Cesarza Karola I. odpowiada ich gorącym życzeniom. Całe to zajście jest jednak dla Polaków poważną wskazówką, gdzie mają szukać przyjaciół, a gdzie przeciwników swego programu. Nie ulega wątpliwości, że z tej nauki skorzystają i że tym wnioskom, jakie ztąd muszą wysnuć, odpowiadać będzie ich zachowanie. Nauka z ostatnich wypadków da się określić w tych słowach: Polacy nie powinni się dać użyć za narzędzie dla obcych celów.

Wzmacniać przeto winni tych, z którymi mają wspólny interes i wystrzegać się wszelkich kroków, któreby wyszły na pożytek przeciwnikom. Polacy w Galicyi pracowali i pracują dla uzyskania zaufania Monarchy. Dziś jednak tak się rzeczy złożyły, że nie wolno im budzić nieufności Niemiec i dawać przez to broni do ręki potężnemu obozowi w Niemczech, który stale jest przeciwny utworzeniu Państwa Polskiego. Polacy są też świadowi, że od mocarstw koalicyi nigdy wogóle, a tem bardziej w obecnem swem położeniu nie mogą się spodziewać pomocy. Ta ogólna dyrektywa kierować winna ich krokami. Ponieważ czas wykonania austro polskiego programu nie da się określić, pozostaje jak dotychczas obowiązkiem Polaków w Królestwie budować Państwo, a więc tworzyć Rząd i wojsko, a w Austryi czynić to, co potrzebne, aby ją wzmocnić, i aby wzmocnić jej wpływ i głos przy rokowaniach w sprawie polskiej.

*

Jeden z wczorajszych dzienników wiedeńskich w artykule „O rozwiązaniu sprawy polskiej", przypomina możliwość rozwiązania tej sprawy w roku 1915, która to możliwość rzekomo z powodu niedbałości odpowiednich czynników w Monarchii upadła. Na podstawie autentycznych informacyj, jesteśmy w możności donieść, że przedstawienie rzeczy w tym artykule nie odpowiada rzeczywistemu przebiegowi tego okresu zagadnienia polskiego.

Sytuacya wojenna.

Koncentryczny marsz armij sprzymierzonych na terenie włoskim rozwija się w dalszym ciągu. W równinie dotarły wojska atakujące do Livenzy. Nieprzyjaciel stawił tu zacięty opór. Przełamano go jednak. Pomimo, że Włosi zburzyli mosty, udało się sforsować przeprawę przez rzekę i nieprzyjaciel został również tutaj odrzucony dalej na zachód Srednie oddalenie .Livenzy od Piavy sięga 15 klm.

W górach Włosi stawili również mężny opór. Pomiędzy Amara i Osoppo wznosi się potężny zwał górski St. Simeone (1050 m.) długości 20 a szerokości 8—10 klm. Oblewają go jak wyspę Tagliamento, Lago di Cavazza i łożyska mniejszych rzek. Tam przez dni kilka pewna grupa wojsk włoskich stawiała czoło z uznania godną dzielnością. Wreszcie musieli kapitulować. W górach Cadore i Primör, pokonawszy opór nieprzyjaciela, opanowano ważne punkty strategiczne. Nazwa Cadore oznacza dolinę Piavy w górnym biegu, Alpami zaś Cadorskiemi zwą się góry w obrębie górnego Tagliamento i górnej Piavy. Primör jest doliną rzeki Cismone, wiodącą z San Martino de Castrozza di Grimiero. Ponieważ w tem przestworzu zajęto tak ważne punkty, więc temsamem wyjścia z gór w doliny stanęły otworem.

Ogólne wrażenie walk ostatnich da się w tem streścić, iż armia włoska walczy obecnie o życie. Front włoski załamuje się co chwila, zmienia kierunek, a składowe jego części gną się to w tę to w ową stronę. Skoro jeden odcinek zostanie zgruchotany, cierpią na tem oczywiście inne i śak odwrót zwłaszcza w górach odbywa się wśród ciągłych niebezpieczeństw. Lecz zadanie atakujących także niełatwe. Położenie geograficzne zmusza ich do długotrwających okrążeń, aby zawładnąć mogli przesmykami górskimi. Armii włoskiej grozi niebezpieczeństwo nowego Sedanu. Znajduje się ona bowiem w wielkiej kotlinie, z której prowadzi jedno tylko wyjście, mianowicie brama 100 klm. szerokości pomiędzy górami a morzem. Idzie więc tylko o to, by bramę tę w czas zaryglować. Klucze w ręku ma gen. Conrad-Hötzendorff. Tyle wszakże czynników wchodzi tu w grę, że niepodobna bawić się w przewidywauia.

Sytuacya w każdym razie jest jeszcze niezupełnie jasna. Nadchodzą wiadomości, że przybyły już do Włoch posiłki angielsko-francuskie i ustawiają się w szyku bojowym na przestrzeni Brescia—Verona. Jestto dobrze znany w historyi teren, pobojowisko Custozzy. Leży ono po obu stronach jeziora Garda, względnie rzeki Mincio, znajduje się więc na razie poza sferą działań sprzymierzeńców. Alianci nadesłali na razie posiłki w liczbie 50.000 ludzi. Liczba ta ma się niebawem podwoić. Zbyt imponująco nie przedstawia się bynajmniej. Ponieważ samego tylko jeńca zabrali zwycięzcy około 250 tysięcy ludzi, więc gdyby nawet przyjęło się, że poległych jest bardzo mało, to jeszcze zawsze deficyt armii włoskiej po wcieleniu posiłków wynosić będzie dwa razy tyle, co same posiłki, tj. około 200.000. Okaże się zaś dopiero, czy jakość zdoła w tym wypadku wyrównać ubytki liczbowe. Taka pomoc, to żadna pomoc.

Ze wszystkiego widać, że Włosi nie zamyślają zbyt uporczywie trzymać się na linii Piavy. Prawdopodobniejszą jest rzeczą, że na dobre oprą się dopiero na linii Padwa-Verona. Nie znaczy to, jakoby nad Piave nie miało przyjść do starć gorących. Możliwe one będą wszakże o tyle, o ile wojska włoskie potrafią trzymać się czas dłuższy na swych górskich frontach.

Tak, czy owak trudno zazdrościć Włochom położenia, w jakiem znaleźli się obecnie.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 9 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 9 listopada:

(Z włoskiego teatru wojny).

Opór Włochów nad Livenzą jest przełamany. Sprzymierzeńcy przeprawili się przez rzekę na całym froncie i posuwają się naprzód na zachód. Także w tyrolskich górach granicznych wojska nasze uczyniły postępy.

(Z wschodniego i albańskiego teatru wojny).

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 9 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 9 listopada.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nie było większych działań bojowych.

(Z macedońskiego teatru wojny).

W łuku Cerny oddziały niemieckie i bułgarskie z rowów nieprzyjacielskich przywiodły jeńców i karabin maszynowy. W dolinie Strumy kompanie angielskie posunęły się ku Kjupri i Prosenik. Silny kontratak wojsk bułgarskich wyparł je napowrót.

(Z włoskiego teatru wojny).

Przeprawiliśmy się przez Livenzę. Bez wytchnienia armie sprzymierzone po drogach górskich dążą w dolinę, łamiąc opór włoskich straży tylnych, wśród śnieżycy i ulewnych deszczów prąc ku rzece Piave.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta. Walka działowa we Flandryi po południu w obszarze Izery, pod Peelkapelle i pod Passchendaele dosięgła znaczniejszej siły.

W Artezyi ogień w kilku miejscach odżył.

Angielskie natarcia wywiadowcze na południe od Acheville i na północ od Scarpy odparto.

Grupa niem. Następcy Tronu: Nie zaszło nic ważnego.

Front wojsk ks. Albrechta: W Sundgowii, po gwałtownych falach ogniowych, francuskie oddziały szturmowe ruszyły naprzód. Odparto je.

W walce napowietrznej i od ognia obronnego przeciwnicy utracili 13 samolotów. Podpor. Müller odniósł 32 z rzędu zwycięstwo w powietrzu, podpor. Bülow 25, podpor. Böhme 22, podpor. Bongarts 21.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Pogrom Włoch.

Ag. Havasa donosi, że włoskie kierownictwo wojska zdecydowało się już stanowczo opróżnić linię Piavy i podjąć przeciwobronę na innych odcinkach w głębi kraju na nowym froncie, dającym gwarancyę większego bezpieczeństwa.

Grazer Tagespost oświadcza, że straty Włochów wynoszą już 400.000 tysięcy ludzi i że zwycięski gen. Boreovic stoi w odległości niespełna 15 klm. od Piave.

Sprawozdawcy wojenni pism francuskich nadesłali swoim dziennikom alarmujące wieści, że jeżeli wojskom austro-węgierskim i niemieckim uda się wygiąć jeszcze cokolwiek zwijający się front włoski, Wenecya w przeciągu kilku dni może znaleźć się na linii strzałów najcięższej artyleryi.

Silnie skreślony przez cenzurę artykuł dziennika *Temps* donosi z Medyolanu, że zarzucają młodym oficerom II. armii włoskiej propagandę pacyfistyczną i że w tem dopatrują się także powodu olbrzymiej klęski Włochów.

Król włoski specyalnem rozporządzeniem wyznacza jako następcę Cadorny gen. Diaza, a jego zastępcami gen. Badoglio i Girardino.

Socyaliści medyolańscy na zgromadzeniu odbytem przed kilku dniami oświadczyli się za natychmiastowym pokojem a przeciw jakimkolwiek zamiarom aneksyjnym (?!).

Prywatne wiadomości ponownie utrzymują, że parlament włoski dzisiaj (10 b. m.) będzie znowu otwarty celem wysłuchania oświadczeń nowego gabinetu. Giolitti ma przybyć i wziąć udział w posiedzeniu Izby.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Biuro Wolffa ogłasza: Sprężyście przeprowadzone podjazdy naszych łodzi podwodnych na morzu Śródziemnem znowu doprowadziły do zniszczenia szeregu parowców, łącznej pojemności 28.000 tonn. W pobliżu wybrzeża południowego Hiszpanii nocą zaatakowano konwój, składający się z kilku statków, i po większej części zniszczono go. Dwa obładowane parowce po 5 minutach były zatopione, trzeci w pół godziny później padł ofiarą ognia działowego łodzi podwodnej. Uzbrojony parowiec angielski „Ferona" (4591) po nocnym napadzie działowym, który stłumił wszelki opór, pokonano. Do reszty zatopionych okrętów należy nowo zbudowany parowiec angielski „Wat Clover", pojemności jakich 5000 tonn, uzbrojony działami 12 cm, który z ładunkiem 8000 tonn węgla odbywał swą pierwszą podróż. Wybitny udział w osiągniętem powodzeniu ma kap. por. Morath.

Szef sztabu admiralskiego marynarki.

Komunikaty tureckie.

Z dnia 8 bm.: Front kaukazki: Patrol rosyjski w lewem odcinku dostał się w zasadzkę i został zniesiony. 2 Rossyan wzięto do niewoli.

Front synajski. Na prawem skrzydle ogień działowy. W środku i na lewem skrzydle trwają dalej walki piechoty.

Z dnia 9. bm. Front kaukazki: Na lewem skrzydle zabrano nieprzyjacielowi szturmem kilka ważnych punktów oparcia na wzgórzach Kubak i Kasue. 50 żołnierzy nieprzyjacielskich poległo. Wzięto szereg żołnierzy do niewoli. Nieprzyjaciel cofnął się na północ. Zdobyto 2 karabiny maszynowe, 1 miotacz min i 2 działa górskie.

Front synajski. Zdołano bez strat godnych wzmianki cofnąć się przed liczebną przewagą nieprzyjaciela, przyczem na prawem skrzydle odparto atak dywizyi angielskiej. W środku i na skrzydle lewem trwają dalej walki piechoty. — Na innych frontach nie zaszło nic ważnego.

Komunikat bułgarski.

Z dnia 9 b. m. Front macedoński; Na północ od Monastyru ogień przeszkodowy, który był znaczniejszy w łuku Cerny. Wojska bułgarskie i niemieckie wtargnęły do stanowisk nieprzyjacielskich, zdobyły karabin maszynowy i przywiodły jeńców włoskich i francuskich. Nad dolną Strumą spędzono kilka nieprzyjacielskich grup wywiadowczych. Na froncie w Dobrudży nieznaczna czynność bojowa.

Narady koalicyi.

W dniach 6 i 7 b. m. odbyły się w Rapallo narady między Lloydem Georgem, Painlevém, Fochem, Barerem a Orlandą, Sonniną, ministrem wojny Alfieri i wiceszefem sztabu gen. Porro. *Agencya Stefaniego* donosi, że chodziło o zbadanie zarządzeń, jakie mają być poczynione ze względu na obecną sytuacyę wojskową.

Echa zajęcia Gazy.

Angielski urząd wojenny ogłasza sprawozdanie generała Alendiego, który powiada: Wojska angielskie zaatakowały forty tureckie na południe od Gazy i zajęły je Następnie przeszły wojska przez miasto i posunęły się do ujścia Wadihestu. W okolicy na wschód od Gazy bronią się Turcy jeszcze w kilku rowach, istnieją jednak znaki wskazujące na ogólny odwrót w kierunku północnym.

Amerykanie obsadzają Azory

Portugalskie dzienniki donoszą o obsadzeniu Azorów przez Amerykę, która buduje na Ponte Adelgada silne fortyfikacye. Obawiają się w Portugalii, aby obsadzenie nie stało się definitywne.

Sukces amerykańskiej pożyczki wolnościowej.

Biuro Reutera donosi: Państwowy sekretarz skarbu Mac Adoo podaje do wiadomości, że ostatnia pożyczka wolnościowa przyniosła 4 miliardy, 617 milionów 532 tysięcy 300 dolarów . Pożyczka została tedy przesubskrybowana — 54 prc. ponieważ żądano tylko 3 miliardów dolarów

Nowa rewolucya w Rossyi.

Wiadomości, otrzymane ubiegłej nocy, stwierdzają, że bolszewicy z Leninem na czele są panami sytuacyi, a nowy zamach stanu powiódł się najzupełniej.

Biuro Reutera rozszerza doniesienie *Pet. Ag. telegr.*, że Kereńskij został aresztowany.

Daily Telegr. donosi z Petersburga w środę: Wczoraj powstała w mieście panika, w czasie której zabito, albo zraniono przeszło 300 osób. Przez Newski Prospekt jechały uzbrojone automobile. Trockij jest człowiekiem nadzwyczaj zręcznym i nie przebiera w środkach dla dopięcia celu, t. j. utworzenia rewolucyjnego komitetu wojskowego, który byłby sygnałem do równoczesnego stworzenia takich komitetów we wszystkich miastach rossyjskich. Garnizon w Charkowie uznał lokalny rewolucyjny komitet wojskowy, w innych miastach panuje jeszcze niezgoda między wojskowymi rewolucyonistami a oficerami.

Według doniesienia *Pet. Agencyi telegr.* z Helsingforsu, postanowiły reprezentacye floty i oddziałów żołnierskich przyłączyć się do Rady robotniczo-żołnierskiej.

Komitet rewolucyjny w Rewlu zajął wszystkie punkty wojskowo ważne.

Według doniesienia z Kazania, został dowódzca wojsk tamtejszych generał Ar-

chipów aresztowany. Oficerowie samochodów pancernych i uczniowie szkół oficerskich poddali się.

Rewolucyjny komitet wojskowy donosi, że wydał rozkaz osadzenia Korniłowa i jego stronników w twierdzy petropawłowskiej i postawienia ich natychmiast przed sąd wojenny.

Wczoraj rano wyszły w Petersburgu wszystkie dzienniki jak zwykle. Pokój panuje wszędzie. Rada miasta utworzyła komisyę dobra publicznego, składająca się z reprezentantów magistratu, głównego wydziału Rady robotniczo-żołnierskiej, Rady włościańskiej, tudzież organizacyj wojskowych i robotniczych. Komisya oddała się w służbę dobra publicznego.

Ze Sztokholmu nadchodzą dalsze wieści, świadczące o tem, że pożar nowej rewolucyi obejmuje zwolna całą Rossyę. Wiadomości te między innemi głoszą, że zastępcy koalicyi odbyli w Petersburgu naradę. Nowy rząd zamierza wdrożyć rokowania w najbliższym czasie z państwami koalicyi, celem natychmiastowego zawieszenia broni. Gdyby te rokowania okazały się bezskuteczne, nowy rząd rossyjski zamierza nawiązać wprost stosunki z Mocarstwami centralnemi, godząc się ewentualnie na natychmiastowe zawieszenie broni.

Między zwolennikami Rady robotniczo-żołnierskiej a rządem przyszło w Petersburgu do krwawej walki. Robotnicy poustawiali na ulicach barykady, potem przy pomocy studentów opanowali szturmem mosty na Newie i wyparli z tych mostów wojska rządowe. Następnie robotnicy zajęli również szturmem pałac Taurydzki.

Przeważna część wojska przyłączyła się do rewolucyi. W najbliższych dniach należy oczekiwać dalszych poważnych wydarzeń.

Kronsztad, Rewel, Nowogród znajdują się w rękach rewolucyonistów.

Central News donoszą z Petersburga: Liczba uzbrojonych bolszewików wynosi 100.000 ludzi. Cały garnizon przeszedł na stronę Lenina. Przed budynkami obcych ambasad stoją silne straże wojskowe.

Według nadeszłych do Sztokholmu informacyj, w Moskwie przyszło także do rozruchów na rzecz maksymalistów. Na ulicach odbyły się utarczki między zwolennikami nowego rządu a rządu dawnego, krew polała się obficie.

Cały ponadto szereg miast rossyjskich przeszedł na stronę rewolucyonistów i oświadczył gotowość popierania ich akcyi.

Nowoje Wremia pisze, że cały korpus armii opuścił front i plondrując udał się w głąb kraju. Według innego doniesienia, część wojsk rossyjskich na własną rękę opuściła front. Oficerowie wierni nowemu rządowi, którzy chcieli powstrzymać żołnierzy od tego katastrofalnego dla Rossyi kroku, zostali przez rozwydrzonych żołnierzy zamordowani. Jednego z pułkowników, który groził, że użyje broni w razie, gdyby wojska nie usłuchały rozkazu, poprostu rozszarpano na ćwierci.

KRONIKA.

Lwów, 10 listopada 1917.

Kalendarz.

Niedziela (11 listopada):

N. 24 po św. Marcina b. — N. 23 po św. Hł. 6. — Spitosława.

Wschód słońca o godzinie 6·31 rano, zachód słońca o godzinie 3·47 po południu.

Poniedziałek (12 listopada):

Marcina p. — Zynowija. — Nowosława.

Wschód słońca o godzinie 6·32 rano, zachód słońca o godzinie 3·47 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 8 Cel.

— **Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów Artur Schiffner** wyjechał do Wiednia w sprawach urzędowych.

Kierownictwo dyrekcyi poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy p. Kazimierz Łaski.

— **Powrót Namiestnictwa do Lwowa.** Z Białej donoszą do *Czasu*: Zarządzenia w sprawie powrotu Namiestnictwa do Lwowa zostały już wydane. Jeszcze w ciągu tego miesiąca przeniosą się do Lwowa wszystkie departamenty i Prezydyum Namiestnictwa, urzędujące dotąd w Białej. Powrócą one do dawnych biur w gmachu Namiestnictwa. Jedynie Rada szkolna krajowa pomieści się chwilowo w jednej z pobliskich kamienic, albowiem skrzydło gmachu od ulicy Franciszkańskiej, gdzie pierwej mieściła się Rada szkolna krajowa, zostało milionowym kosztem przerobione na lazaret pruski, który, aby uniknąć podobnych kosztów adaptacyj innego budynku, w obecnym czasie zwłaszcza ogromnie trudnej do przeprowadzenia pozostanie nadal w tem skrzydle. Następnie w pierwszych dniach grudnia przeniesie się do Lwowa Urząd żywnościowy, dla którego pomieszczenie zostało już wynajęte. Zaraz potem zjedzie na stały pobyt P. Namiestnik, który ten Urząd chce mieć przedewszystkiem pod swoim osobistym nadzorem. Potem przeniesie się do Lwowa Centrala dla gospodarczej odbudowy kraju i to jeszcze w grudniu sekcya II. (rolnicza), potem sekcya IV. (statystyka) i I. (budowlana), a w krótce sekcya III. (przemysłowa i handlowa). Pomieszczenie dla sekcyi II., V. i I. jest już wyszukane. Po przeniesieniu do Lwowa Namiestnictwa i Centrali pozostaną poza Lwowem z władz centralnych tylko Prokuratorya skarbu i krajowa Dyrekcya skarbu, które dotąd nie zapowiedziały jeszcze swego powrotu. Także i Miejski Zakład kredytowy wojenny nie oświadczył się, czy i kiedy przeniesie się do Lwowa.

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** Pp. Izydor Michał Kafliński rodem z Kamionki Strumiłowej, Eugeniusz Maryan Zawadzkyj z Nowosiółki kostiukowej, Gabryel Tadeusz Jan Kanty Henner z Jarosławia i Bazyli Bławackyj ze Stroniatyna, uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Sprzedaż biletów kolejowych.** W uzupełnieniu notatki naszej o otwarciu Biura miastowego c. k. kolei państwowych we Lwowie, przy ul. 3 Maja 5 dodajemy, że w biurze tem nabywać można wszystkie te same bilety jazdy koleją do pociągów pospiesznych i osobowych jak przy kasach na dworcu kolejowym i do wszystkich stacyj z wyłączeniem biletów do miejscowości położonych w ściślejszym okręgu wojennym.

Podróżujący, kupując bilety w biurze miastowem, korzystać mogą i z tego wprowadzonego przez dyrekcyę udogodnienia, że w bilet kolejowy zaopatrzyć się można na jeden a nawet na dwa dni przed zamierzonym wyjazdem.

Przekazy tzw. (platzkarty) na zajęcie miejsca I. lub II. klasy w pociągach pospiesznych, wydaje wraz z biletem jazdy wyłącznie tylko Biuro miastowe, mianowicie: przekaz (platzkartę) na zajęcie miejsca oraz bilet jazdy do Krakowa i do stacyi poza Krakowem położonych, kupić można nawet na 2 dni przed zamierzonym wyjazdem. Natomiast do stacyj przed Krakowem położonych w dzień wyjazdu, a to w godzinach przedpołudniowych do pociągu pośpiesznego Nr. 6 odjeżdżającego ze Lwowa o godzinie 3.10 po południu zaś w godzinach popołudniowych do pociągu pospiesznego Nr. 10 odjeżdżającego ze Lwowa o godzinie 11.30 wieczór.

Przy tej sposobności dodajemy, że za zgodność sprzedawanych na ulicach pokątnie wydawanych rozkładów jazdy pociągami, Biuro miastowe nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

— **Fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej** zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich przyjaciół młodzieży z gorącą prośbą o odstępywanie mu starej odzieży i bielizny. Prośba ta wobec panujących na polu konfekcyi stosunków nie jest co prawda łatwą do spełnienia, ale nie można zapominać, że pod tymi stosunkami cierpią ogromnie zwolnieni z wojska akademicy. Superarbitrowani, więc ze zdrowiem podkopanem po trzyletniej często służbie w okopach, wracają do studyów. Przybywają z pola w mundurze wojskowym, który atoli w przeciągu dwu tygodni muszą zwrócić skarbowi wojskowemu. A tu rodzice, przed wojną zasobni i mogący syna utrzymywać, często zupełnie wskutek wojny zrujnowani, nie mogą dzisiaj sprawić synowi swemu chociażby najskromniejszej, ale tak drogiej dzisiaj odzieży cywilnej. Fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej przychodzi akademikom, znajdującym się w takiem położeniu, z pomocą, sprawiając im odzież na swój koszt. Ale im wydatniejszego dozna przytem ze strony społeczeństwa poparcia także *in natura*, tem mniej będzie musiał wydawać pieniędzy na płacenie cen spekulacyjnych i lichwiarskich i tem większa będzie liczba akademików, mogących korzystać z opieki „Funduszu zapomogowego polskiej młodzieży akademickiej".

Kto tedy może i chce odstąpić na powyższy cel jakąś część garderoby, zechce uwiadomić o tem „Fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej" na ręce prorektora Uniwersytetu dr. Kazimierza Twardowskiego (pod adresem Lwów, Uniwersytet), który zajmie się odbiorem daru.

— **Kasyno i Koło literacko-artystyczne** także i w tym sezonie zimowym urządzać będzie podwieczorki przy orkiestrze, które w roku ubiegłym cieszyły się liczną frekwencyą członków i wprowadzonych gości. Pierwsze zebranie przy udziale kwartetu orkiestry wojskowej 41 p. p. odbędzie się jutro, w niedzielę. Początek o godz. 4·30 po południu; dla członków Kasyna i Koła wstęp wolny, dla gości wprowadzonych karta wstępu kosztuje 1 kor.

— **Z poczty.** Z dniem 7 b. m. wstrzymaną została wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych nr.: 2, 55, 136, 178, 188, 197, 218, 221, 223, 224, 238, 277, 294, 307, 316, 369, 386, 395, 399, 401, 409, 431, 432, 437, 464, 500, 511, 512, 512, 517 i 613.

— **W sprawie założenia fabryk maszyn rolniczych.** Z inicyatywy Wojennej Centrali Handlowej, odbyło się onegdaj w lokalu W. C. H. w Krakowie posiedzenie w sprawie założenia fabryk maszyn rolniczych w kraju.

W zebraniu wzięli udział: imieniem sekcyi rolniczej c. k. Namiestnictwa Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi prof. dr. Julian Nowak i dr. Leon Władysław Biegeleisen, imieniem sekcyi II. dr. Jan Kraus, imieniem Syndykatu rolniczego dyrektor Stanisław Wróbiewski i Haupt. imieniem Związku ekonomicznego kółek rolniczych dyrektor Szczepański i Pytiak, imieniem Banku rolniczego c. k. Towarzystwa gospodarskiego dyr. Suchanek.

Przewodniczył dyr. Banku krajowego Jan Armółowicz, Wojenną Centralę Handlową reprezentowali dyr. dr. Bednarski i dyr. Zakrzewski.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos reprezentanci wszystkich wyżej wymienionych instytucyj, a która okazała zupełną zgodność uczestników co do potrzeby założenia w kraju fabryk maszyn rolniczych dotąd sprowadzanych z zagranicy, uchwalono po sprawozdaniu i na wniosek dyr. Bednarskiego następujące wnioski:

1. Zebranie uznaje potrzebę i konieczność przystąpienia do budowy fabryk maszyn rolniczych kraju.

2. Zebranie uprasza firmę I. Zieleniewski, by w jak najkrótszym czasie wygotowała projekt założenia nowego towarzystwa udziałowego o kapitale krajowym, celem wybudowania fabryk maszyn dla obróbki roli i zaprosiła do współudziału tak Fabryki maszyn rolniczych Cegielskiego w Poznaniu ewentualnie Wolskiego w Lublinie, jak również wszystkie organizacye handlowo-rolnicze w kraju.

3. Zebranie wyraża opinię, iż tylko ścisła specyalizacya fabryk maszyn rolniczych odpowiada potrzebom kraju i przemysłu maszyn rolniczych.

Przewodniczący dziękując uczestnikom za przybycie i obrady oświadczył, iż w najbliższym czasie po wykończeniu odnośnego referatu zwoła posiedzenie w tym samym składzie, celem przystąpienia do definitywnego założenia nowej placówki przemysłu krajowego, mającej pierwszorzędne znaczenie dla rolnictwa galicyjskiego.

— **Kobiety w służbie miejskiej straży pożarnej.** W skutek powołań do służby wojskowej znacznej ilości członków korpusu straży pożarnej, komenda straży zaskoczona została brakiem wyszkolonych ludzi, zdolnych do akcyi ratunkowej na wypadek pożaru. Początkowo uzupełniono braki mężczyznami niezdolnymi do służby wojskowej, później jednak wskutek dalszych powołań, nie można było już przyjąć zastępców i komendant straży pożarnej p. Floryan Złotowski w porozumieniu z magistratem, wypracował plan uzupełnienia personalu straży — kobietami. Na skutek ogłoszeń, do służby ogniowej zgłosiła się potrzebna ilość 20 kobiet.

Dnia 15 października b. r. rozpoczęły się pierwsze próby ćwiczeń personalu kobiecego. Komendant straży p. Złotowski, zarządził przedewszystkiem obsadzenie wieży obserwacyjnej na ratuszu, gdzie do służby przeznaczono 5 kobiet. Z ogólnej liczby 20 kobiet, 5 dalszych pełni służbę kancelaryjną i ordynansową, 10 zaś ćwiczy się wyłącznie w służbie ratunkowej. Te ostatnie przydzielone są do dwóch partyj, które codziennie wspólnie z personalem mękim straży, odbywają na dziedzińcu ćwiczenia w spinaniu się, w obsłudze wozów, rekwizytów it.d. Ćwiczenia odbywają się pod kierunkiem komendanta straży i fachowych instruktorów pożarnictwa. Przyznać trzeba, że początkowe ćwiczenia kobiet szły niepomyślnie, co chwila były skargi na niepunktualność, brak chęci, a potem brak sprytu i siły uniemożliwiał pracę komendy nad wyćwiczeniem partyi kobiet.

Obecnie jednak akcya uzupełnienia straży pożarnej siłami kobiecemi, przedstawia się zupełnie pomyślnie i istnieje pełna nadzieja, że po pokonaniu licznych trudności, co już nastąpiło, personal kobiecy straży, odda te same usługi, z jakich w okresie przedwojennym było się zadowolonym.

Komenda straży ogniowej dokłada wszelkich starań, aby partyę kobiet przyzwyczaić do wszelkiego rodzaju służby zewnętrznej. Już od dłuższego czasu kobiety pełnią służbę bezpieczeństwa w Teatrze miejskim, Collosseum, kinoteatrach i t. d. i wywiązują się z należnych im obowiązków ku zupełnemu zadowoleniu komendy. W akcyi ratunkowej przy ogniu, kobiety nie miały jeszcze sposobności dać poznać swoich uzdolnień i przytomność umysłu, a pierwszy chrzest ognia zadecyduje niezawodnie o dalszych losach udziału kobiet w tego rodzaju akcyi ratunkowej.

Komenda straży pożarnej oddała personalowi żeńskiemu osobną salę, gdzie pełnią służbę i dyżury nocne. Co do stroju to składa się on z hełmu, bluzy, spodni, gurta, płaszcza i butów, czyli, że nie różni się w niczem od umundurowania personalu męzkiego.

Wynagrodzenie dzienne kobiet w służbie straży ogniowej wynosi 4 korony.

— **Zarządy kinoteatów we Lwowie** dały dowód zrozumienia niezmiernej wagi zadań Namiestnikowskiego Komitetu ratunkowego dla oswobodzonych obszarów kraju, ofiarując każdy po jednem przedstawieniu na fundusz tego Komitetu. Pierwsze przedstawienia odbędą się w kino Elite (3 maja 11) i w kino Korso (pl. Akademicki 5) w niedzielę dnia 11 b. m., o godzinie pół do 5 po południu i to za zwykłą ceną wstępu. Doniosły cel i doborowy program zachęcić powinny najszersze warstwy ludności do tłumnego przybycia na te przedstawienia.

— **Pakiety nagłe.** Uwzględniając interesy publiczności, zaprowadziło Ministerstwo handlu z dniem 1 października 1916 w obrocie pocztowym, tak zwane pakiety nagłe, które różnią się od pakietów pilnych (ekspresowych) tem, że zarówno są szybciej przewożone, jak i doręczane adresatom, podczas gdy pakiety pilne (ekspresowe) są przewożone jak wszelkie inne zwykłe pakiety i tylko dopiero po nadejściu na miejsce przeznaczenia, doręcza się je natychmiast umyślnym posłańcem.

— **Znaczna kradzież.** Wczoraj o godz. 5. po południu do mieszkania p. Berty Seklerowej przy ul. Mochnackiego l. 9 włamał się niewyśledzony sprawca i po rozbiciu zamkniętej szafy skradł damski złoty zegarek z łańcuszkiem, kulczyki brylantowe i cały szereg przedmiotów złotych i srebrnych, ogólnej wartości około 8.000 koron. Policya natychmiast wysłała na miejsce kradzieży agentów, którzy rozpoczęli dochodzenia celem wykrycia sprawcy.

— **Zwracamy uwagę czytelników** na ogłoszenie c. k. austryackiego wojskowego funduszu dla wdów i sierot.

Notatki literacko-artystyczne.

Ferdynand Hoesick. „Miłość i miłostki w życiu sławnych ludzi". Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(*z. s.*) Dziesięć interesujących, barwnie kreślonych, luźnych szkiców o miłości i miłostkach sławnych ludzi, wypełnia powyżej wymienioną książkę. Poprzedza je przedmowa, omawiająca historyę powstania każdego szkicu, dokonanego na wezwanie lub zamówienie tak osób, jak redakcyj dzienników i czasopism. Skąd — jak skromnie twierdzi autor — sprawozdawczy ich charakter. Charakterowi temu jednak nadaje wartość literacką ujęcie wdzięcznych tematów w kunsztowną formę felietonową, owładniętą przez Hoesicka z niezaprzeczonym talentem, nadającym jego dziennikarskim artykułom wdzięk, jednający mu sympatye i uznanie szerokich kół czytelników, a zwłaszcza czytelniczek. Pierwszy szkic, poświęcony romansowi Sobieskiego „z jedyną duszy i serca pociechą, najśliczniejszą i najukochańszą Marysieńką", w udatnem streszczeniu jednej z rozpraw Tadeusza Korzona, odtwarza poczęcie, rozkwit i dzieje sentymentu, rozniecowego w piersi młodocianego starosty jaworskiego przez czternastoletnią, lecz już zupełnie rozwiniętą i niezmiernie powabną Maryę Kazimierę d'Arquin, cieszącą się na dworze polskim faworami królowej Maryi Ludwiki, aż po huczne wesele i ślub „Celadona" z „Artreą" (powieściowe nazwy noszą kochankowie w listach króla Jana), zawarty w warszawskiej kaplicy zamkowej; ślub, który wielkiego wodza i bohatera uczynił na całe życie niewolnikiem próżnej i żądnej władzy małżonki. W drugim szkicu opowiada autor stosunek miłosny Goethego, rozmiłowanego w czasie pierwszego swego pobytu w wiecznem mieście, w Faustynie di Giovanni, córce właściciela popularnej osteryi, wysnuwając z krytyczną pomysłowością cały przebieg miłostki z „Elegii rzymskich" genialnego poety. Następnie, z sonaty Cis-mol, zwanej „księżycową", a graną prawdopodobnie przez samego autora nocą w zakopiańskiej izbie góralskiej, przemienionej wytwornym smakiem sezonowej lokatorki w kolorowy buduar kobiecy, wydobywa Hoesick dramatyczną opowieść o nieszczęśliwej miłości Beethovena dla hrabianki Giulietty Guicciardi, poślubionej z rozkazu rodzica hrabiemu Gallenbergowi, chociaż sercem całem i całą duszą, pragnęła połączyć się węzłem dozgonnym z muzykiem, cieszącym się już wówczas sławą nieśmiertelną. W romansie Elizy księżniczki Radziwiłłówny z księciem Wilhelmem pruskim (dziadem dzisiejszego cesarza Wilhelma II. a pierwszym cesarzem zjednoczonych Niemiec), opowiedzianym w czwartym szkicu z wielką zręcznością, nie usuwającą jednak wcale z opowiadania ścisłej wierności zdarzeń, tworzących jego romantyczny wątek, zakochani w sobie, tak urocza bogdanka, jak prozaiczny jej amant, narysowani są z pełną życia plastyką, z jaką w opisach tego rodzaju przygód dworskich rzadko kiedy spotkać się można. W piątym ustępie zajmującej książki, maluje historyk miłości i miłostek sławnych ludzi gorączkowe rozkochanie się dziewięcioletniego chłopca, a następnie dojrzewającego młodzieńca, jakiem Zygmunt Krasiński rozgorzał dla kuzynki swej Amelii Załuskiej; w szóstym zaś idealne i więcej artystyczne, niż głębokie uczucie Chopina dla utalentowanej śpiewaczki operowej Konstancyi Gładkowskiej, chociaż zwierzając się przed Albertem Grzymałą w przeddzień poznania pani Sand, zapewniał, że był czas, w którym serce jego przepełnione było tem uczuciem po brzegi

Do najobszerniejszych szkiców w zbiorze zaliczyć należy szkic, noszący tytuł „Życie miłosne pani Sand“. Dziwić się temu nie można, znakomita bowiem powieściopisarka kochała wielu, łatwo zmieniając przez się wybranych, a nawet narzuconych jej przez zmienność wypadków życiowych i szczególny nieraz zbieg okoliczności. Hoesick, ulegając wpływom najnowszych eseistów francuskich, ogłaszających swoje odkrycia w tym przedmiocie, jest wyrozumialszym dla autorki „Lelii“ i „Dyabelskiej kałuży“, niż nawet dla prawdziwego poety, jakim był Alfred de Musset, w którego „Nocach“ i relacyach najbliższych mu krewnych i przyjaciół, charakter i zachowanie się „wielkiej amantki“ odbija się mniej jasno i pogodnie. Szkic powyższy, uzupełnia następny, odnoszący się już tylko do Chopina, a niemal całkowicie wypełniony listem pani Sand do Grzymały. Ogłoszony został po raz pierwszy w oryginale w 1912 roku. List ten zdaje się stwierdzać, że nie Liszt — jak mylnie twierdzono dotychczas — lecz Grzymała pośredniczył w zawiązaniu romansu twórcy „Nokturnów“ i „Polonezów“ z panią George Sand. Ceuną perełką całego zbioru jest najdłuższe i najgłębiej wyczerpujące erotyczny dramat, rozgrywający się w zbolałem łonie poety, opowiadanie o „Nieszczęśliwej miłości Asnyka“. Tu wszystko jest szczęśliwem, zupełnie nowem i nieznanem, zupełnie własnem odkryciem Ferdynanda Hoesicka, popartem wymownemi zestawieniami i cytatami wierszy znakomitego liryka, jednomyślnie ukochanego przez całe społeczeństwo, oraz listami, odnoszącymi się do przebiegu romansu. Gdyby tylko ten jeden szkic zawierała książka, już zasługiwałaby bezsprzecznie na najpochlebniejsze krytyczne wyróżnienie, tyle mieści w sobie psychicznej prawdy i zrozumienia szlachetnej, niepospolitej, a srodze udręczonej duszy. Tom zamyka niemal zabawna anegdota o „Kaprysie“ — inaczej bowiem nie można nazwać czegoś, co nie było nawet „miłostką“ — a co skłoniło Maryana Gawalewicza, gdy razem z Hoesickiem wracali z Miłosławia i gościli dni kilka w Berlinie, do napisania kilku niemieckich wierszyków *à la* Heine dla ładnej panny bufetowej w barze amerykańskim, położonym przy „Hotelu Centralnym“. Wierszyki te, rzeczywiście zgrabne, wplata autor w ustęp, kończący książkę, nadmieniając, że profesor Creizenach „nazwał je najlepszymi wierszami niemieckimi, napisanymi przez cudzoziemca, jakie mu się czytać zdarzyło“.

Repertuar Teatru Miejskiego. W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Lalka“, operetka w 3 aktach Audrana. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Robert i Bertrand“, czyli „Dwaj złodzieje“, wodewil w 5 odsłonach W. L. Anczyca, z Okornickim i Solnickim w głównych rolach. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefy Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Manna i Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7 wiecz. „Carewicz“ sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Carmen“, opera w 4 aktach. Występ Franciszka Freschla i Tadeusza Łowczyńskiego.

Ośmdziesięciolecie Stanisława hr. Tarnowskiego.

Znakomity uczony polski, złotousty mówca i profesor, który gromadził w ciągu lat wielu tłumy słuchaczy dookoła katedry literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim, święcił onegdaj ośmdziesiątą rocznicę swoich urodzin.

Zasługi Jego oceniło już społeczeństwo polskie należycie, charakter kryształowy Stanisława Tarnowskiego, Jego sąd zawsze bardzo rozważny i rozumny, oparty na głębokich studyach przeszłości i psychiki polskiej, oraz sercu tkliwem, pozbawianem wszelkiego egoizmu — zapewniły Mu wyjątkowe zupełnie stanowisko. Długoletni poseł i prezes Akademii Umiejętności cieszy się powszechną czcią w całym narodzie polskim.

Z okazyi ośmdziesięciolecia zamieścił krakowski *Czas* w numerze środowym artykuł, doskonale charakteryzujący nieprzedawnione zasługi i sylwetkę Jubilata.

Czytamy tam:

Najstarszy z polskich uczonych i polityków, Stanisław Tarnowski, ukończył w dniu dzisiejszym ośmdziesiąty rok życia. Dziennik nasz, do którego najdawniejszych i najwierniejszych przyjaciół znakomity pisarz należy, pospiesza z wyrażeniem radości, iż danem Mu zostało doczekać tej rocznicy w pełni sił i zdrowia, wśród nieustającej ani na chwilę działalności naukowej i politycznej.

O działalności tej można bez przesady powiedzieć, używając wyrażenia Słowackiego, iż pełnięciem jego wiosła płynie dotąd i płynąć długo jeszcze będzie nawa ojczysta. Wystąpił na widownię przed pół wiekiem z górą i zajął na niej od razu jedno z najważniejszych stanowisk. Okazał się bowiem odrazu jako pierwszorzędny i talent i charakter.

Był najprzód uczonym, ogarniającym całość swojej gałęzi wiedzy, pomnażającym nieustającym trudem swój dorobek naukowy, nauczającym świetnie z katedry. Był zarazem znakomitym publicystą, posłem i politykiem, bez którego rady i głosu nic się w kraju nie działo i nie dzieje. Był długoletnim organizatorem pracy naukowej w Akademii, tak, jak jest do dziś dnia jej kierownikiem. Na każdem z tych pół pracy błyszczał wiedzą, wymową i siłą pióra. Czegokolwiek się dotknął, umiał temu nadać piętno błyszczące, osobiste i niepowszednie. To był jego talent.

Choć mógł, nie usuwał się nigdy od żadnej odpowiedzialności. Szedł zawsze za swojem przekonaniem, śmiało, jasno, bez kompromisów. Gorąco kochając Ojczyznę i społeczeństwo, nie pochlebiał im nigdy. Ofiarny i własną pracą rozrzutny, nie żądał od nich nigdy nic w zamian, wolny od osobistej ambicyi, od przekładania spraw swoich czy swego rodu — jednego z najstarszych i najzasłużeńszych w Polsce — nad sprawę kraju. Wobec przyjaciół wierny i karny, wobec przeciwników nieugięty, bronił zawsze wyznaczonego mu posterunku bez obawy i bez zarzutu. To był jego charakter.

Takim zbrojny talentem i charakterem wstąpił w życie publiczne w chwili dla narodu przełomowej, gdy dawne drogi i środki okazywały się niewystarczające, a położenie polityczne domagało się ich zmiany, Należał do grona tych, którzy te nowe drogi umieli wskazać, wejście na nie narodowi swemu ułatwić, do wytrwania na nich zachęcić. Gdyby nie oni, gdzieżbyśmy dzisiaj byli? Tam, gdzie małoduszność i podejrzliwość widziała jedynie zatracenie ideału narodowego, on umiał zawsze utrzymać i ukazać ten wielki cel, który przyświecał wszelkim wysiłkom porozbiorowym. Rozumiał doskonale, że nie zawsze wysiłki porywcze, namiętne i gwałtowne są drogą najstosowniejszą, ale, że wprost odwrotnie: w czasach normalnych praca cicha, rozważna i spokojna zbliża nas najlepiej do celu. Ta obrona pracy organicznej przez czas długotrwałego pokoju — przeprowadzona zwycięsko wobec społeczeństwa, wychowanego w tradycyi powstań — jest kamieniem węgielnym właściwego mu programu politycznego.

W gorących, choć realizmem tchnących słowach, jakie w tej sprawie wypowiadał, nie popadł nigdy w 80 roku w oschłość i ciasnotę pozytywnych „wskazań politycznych“, do jakich przesada i brak wiary z innych stron nas popychała. Nie stracił bowiem nigdy z oczu europejskiego znaczenia sprawy polskiej, nie stracił nigdy nadziei, że czasy pokoju — dla nas politycznie tak groźne i tak nieszczęsne — są tylko czasami przejściowego ucisku, i że sprawa nasza musi być niebawem poruszona w całej swej pełni. Fałszem była i okazała się zarzucana całemu jego gronu myśl rezygnacyi czy „trójlojalności“, mającej rzekomo doprowadzać do abnegacyi. Faktem okazało się natomiast, że całe jego grono, a on w pierwszej linii, zrozumiało w Polsce najdawniej i najtrafniej sytuacyę międzynarodową i przewidziało z góry jedynie właściwą linię postępowania Polaków na wypadek europejskiego zatargu. — Tej linii podporządkowało wszystko: dawne porachunki z Austryą, o których należy zapomnieć, efektowny patryotyzm zewnętrzny, jaki tak wiele w uciskanem społeczeństwie zawsze znaczył, bolesne zarzuty abnegacyi, przeciw którym nie wolno się było bronić. Ciągła myśl o przyszłości, nakładająca powściągliwość teraźniejszości, święci dzisiaj pełny swój tryumf, gdy przewidywane wypadki nadciągnęły i porwały nas w swój odmęt.

Z odmętu tego wyłania się z dniem każdym coraz jaśniej rozwiązanie sprawy polskiej, o jakiem do niedawna jeszcze nikt w Europie nie myślał. Dzięki pracy organicznej, rozwiniętej przez nas w czasach pokoju na gruzach polityki rewolucyjnej, wzmocniły się siły narodu, okazała się jego żywotność na każdem dostępnem mu polu pracy, zabłysło na nowo nasze imię i znaczenie wśród rzeszy narodów europejskich. Dzięki zaś trafnie obranym punktom politycznego oparcia wyszliśmy skutecznie z epoki międzynarodowej izolacyi lub służenia za narzędzie cudzym, egoistycznym celom, na rzecz których płaciliśmy tak długo daninę krwi i mienia. Wznowienie sprawy polskiej dokonywa się też dzisiaj w warunkach dla nas o wiele pomyślniejszych, aniżeli przed stu laty w epoce kongresowej. Generacya dzisiejsza, która niebawem będzie oglądać wzejście plonów, rzucanych przez pół wieku jako ziarna do ziemi, zaczyna też rozumieć doniosłe znaczenie i zasługę tego trzeźwego, rozważnego, przewidującego przyszłość kierunku, którego reprezentant obchodzi dzisiaj ośmdziesiątą rocznicę urodzin.

Głosy zjadliwej krytyki, podejrzliwych zarzutów, namiętnych oskarżeń, na które narażał się tak długo i tak odważnie — umilkły już oddawna. Imiona jego antagonistów i oskarżycieli niegdyś tak głośne i tak popularne w kraju, zaczyna już pokrywać niepamięć. Natomiast głos Tarnowskiego, ile razy w sprawach publicznych przemawia lub pisze, rozumiany jest powszechnie na całej przestrzeni dawnej Rzeczypospolitej jako głos — pierwszego obywatela kraju.

Redakcya *Gazety Lwowskiej*, zaszczycana względami i sympatyą Jubilata, przyłącza się najgoręcej do życzeń Mu składanych, w nadziei, że czcigodny Prezes Akademii Umiejętności długie jeszcze lata będzie dla społeczeństwa swego wzorem najpiękniejszych cnót obywatelskich, orędownikiem jego potrzeb i wyrazicielem jego zamierzeń i pragnień.

Z wojennej gospodarki Lwowa.

(Sprawozdanie z czynności zarządu król. stoł. m. Lwowa za czas od 1 lipca 1915 do 31 grudnia 1916. — Lwów 1917. IV.° Str. 45).

(III.) Niezwykły zwrost agend dał się odczuć zwłaszcza w departamencie IV. (wojskowym). Jest rzeczą zrozumiałą, że w czasach wojennych zwłaszcza, departament, któremu przydzielono sprawy wojskowe, ugina się pad nadmiarem pracy. Ramy jej wypełniło sporządzanie spisów osób wstępujących w wiek obowiązujący do pospolitego ruszenia lub do służby w armii czynnej, sporządzanie list stawczych, stwierdzanie przynależności na podstawie ksiąg konskrypcyjnych, przeprowadzanie meldunku popisowych i pospolitaków, przedkładanie peryodycznych wykazów władzom wojskowym, współudział przy poborach wojskowych i klasyfikacyi koni i t. p. W latach 1915 i 1916 przyłączyło się do tego przeprowadzanie meldunków do kilkakrotnie zarządzanych przeglądów osób obowiązanych do pospolitego ruszenia i do badaniu dokumentów, jakoteż pospolitaków uznanych za niezdolnych, utrzymywanie ewidencyi wszystkich pospolitaków, dostarczanie kwaterunków i podwód, oraz dostarczanie robotników do świadczeń wojennych z pośród osób uznanych za niezdolne do służby w pospolitem ruszeniu. Czynności te obarczyły Departament jako wynik stanu wojennego, a wymagały wielkiego nakładu pracy. Do przeglądu n. p. zgłosiło się w okresie od 22. marca 1915 do końca r. 1916 przeszło 200.000 osób, nietylko bowiem pospolitacy we Lwowie osiedleni, lecz także pospolitacy z powiatów ewakuowanych i wojskowych stacyj zbiorczych, dla których utworzono we Lwowie dodatkową komisyę przeglądową.

W zakresie świadczeń wojennych gminy m. Lwowa przeprowadził departament VII. magistratu wydanie wojskowości 17 gmachów szkolnych, które przeistoczone zostały na szpitale lub na inne zakłady w celach wojskowych. Wobec tego okazała się potrzeba wynajęcia lokalów prywatnych, w których mogłyby funkcyonować szkoły. Lokalów takich wynajęto ogółem 10.

Niezapomniano także o pomocy dla nauczycielstwa. Pomimo niedostatecznych fun duszów poświęciła gmina dla ich wspomożenia w roku 1916 pokaźną sumę 175.993 koron.

Co do Dep. IX. to ten jako zawiadowca spraw sanitarnych miasta, zaraz po powrocie do urzędowania, z końcem czerwca 1915 r., znalazł się wobec bardzo trudnych zadań. Lwów nawiedzony został grożącemi epidemiami; wśród ludności panował tyfus, cholera i ospa; ta ostatnia zwłaszcza, zaczęła przybierać wprost przerażające rozmiary. Należało tedy zająć się jaknajenergiczniej zwalczaniem zarazy i to nietylko w obrębie Lwowa, lecz wskutek zarządzenia Komendy miasta, także w gminach podmiejskich, jak Zamarstynów, Zniesienie, Kleparów.

Wobec przepełnienia szpitala powszechnego, przeprowadził Dep. otwarcie szpitali pomocniczych w Zamarstynowie i Kleparowie, jakoteż w samem mieście, mianowicie w budynkach Bursy Grunwaldzkiej przy ulicy Stalmacha i szkoły im. św. Zofii. Ponadto w szpitalu św. Kazimierza zajęto kilka ich na szpital potyfusowy. Zajął się Departament również zebraniem odpowiednich sił lekarskich i pomocniczych. Zarząd tych szpitali — z wyjątkiem oddziału tyfusowego w szpitalu św. Kazimierza, — poruczono Siostrom zakonnym Rodziny Maryi.

W barakach epidemicznych obok cmentarza janowskiego, przygotowano 200 łóżek dla chorych na tyfus osutkowy (plamisty), zakład zaś kąpieli ludowych przy pl. Bema przerobiony został na zakład oczyszczenia z pasorzytów.

Rozległe zarządzenia, poczynione dla walki z zarazą, nie pozostały bezowocnemi. Epidemie ustały w czasie stosunkowo bardzo krótkim. Do poskromienia epidemii ospy przyczyniło się również przymusowe szczepienie.

Akcya przeciwepidemiczna pociągnęła za sobą znaczne wydatki. Do ich pokrycia przyczynił się Rząd, asygnując na ten cel gminie sumę 95.000 koron, ponadto zaś osobno na przeprowadzenie przymusowego szczepienia ospy sumę 22.000 koron.

Zaznaczyć również należy, że na zarządzenie Departamentu przeprowadzono w wielu mieszkaniach, zwłaszcza w dzielnicy III gruntowną desynfekcyę, co znakomicie przyczyniło się do uzdrowotnienia partyj miasta, najbardziej pod względem sanitarnym zagrożonych.

Na ogół, dzięki tak rozległym i wielostronnym zarządzeniom, stan zdrowotny Lwowa, pomimo niebezpieczeństw wynikających dlań nieustannie ze stanu wojennego przedstawia się wcale pomyślnie.

Celem dostarczenia pracy kobietom, wyrobił Departament u władz wojskowych 156 kobietom zajęcie w szwalni wojskowej Z czasem szwalnia ta, doskonale prosperująca, zwiększyła swe rozmiary, tak, że obecnie pracuje w niej około 300 kobiet, za wynagrodzeniem około 3 korony dziennie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najw. Rozkaz przeciw pojedynkom.

Wiedeń, 10 listopada. *Dziennik wojskowy Streffleura* donosi: Najj. Pan wydał do armii i floty rozkaz, w którym zabrania wszystkim członkom siły zbrojnej pojedynków i wszelkiego udziału w pojedynkach. Kto swoje życie naraża na niebezpieczeństwo w pojedynku, działa nietylko przeciwko przykazaniom i ustawie, ale także i przeciwko Ojczyźnie, która liczy na nieosłabioną energię każdego mężczyzny, potrzebną obecnie dla obrony granic, a później dla odbudowy i postępu.

Król Bułgarski w Tryeście

Tryest, 10 listopada. Przybył tu wczoraj przed południem Król Bułgarski Ferdynand, zaproszony przez Najj. Pana i Najj. Panią, na południowo-zachodni teren wojny. Najj. Pan bawił tu wczoraj chwilowo.

Mianowania.

Wiedeń, 10 listopada. P. Minister spraw wewnętrznych zamianował kierownika ogólnego Zakładu badania środków żywności w Krakowie, starszego inspektora dr. Leonarda Biera i profesora Uniwersytetu lwowskiego, starszego radcę sanitarnego, dr. Pawła Kuczerę, zwyczajnymi członkami stałej Rady przybocznej dla spraw obrotu środkami żywności na resztę okresu 1916/18.

Odznaczenia.

Wiedeń, 10 listopada. W uznaniu zasług przy przeprowadzeniu ofenzywy przeciw Włochom Najj. Pan nadał marszałkowi Najd. Arcyksięciu Eugeniuszowi brylanty do krzyża zasługi wojskowej I. kl. z dekoracyą wojenną i mieczami; zamianował gen. pułk. br. Krobatina marszałkiem, oraz wyraził gen.-pułkownikowi br. Boroevicowi ponowne szczególne pochwalne uznanie.

Wiedeń, 10 listopada. Najj. Pan nadał byłemu Namiestnikowi Galicyi dr. Witołdowi Korytowskiemu wojenny krzyż za zasługi cywilne I. klasy.

Wiedeń, 10 listopada. *Wiener Ztg*, ogłasza: Najj. Pan nadał Krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu szczególnie patryotycznego, pełnego poświęcenia zachowania się w obliczu nieprzyjaciela, zastępcy komisarza rządowego we Lwowie dr. Filipowi Schleicherowi; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby na wojnie, komisarzowi powiatowemu Bronisławowi Komornickiemu w Stryju; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu koncypiście policyi Kazimierzowi Terleckiemu, a w uznaniu znakomitej służby na wojnie praktykantowi koncept. policyi Maryanowi Gardeckiemu.

Cesarz Wilhelm właścicielem 25 p. haubic polowych.

Wiedeń, 10 listopada. Najj. Pan zamianował Cesarza Wilhelma właścicielem 25 pułku haubic polowych.

Z ostatniej chwili.

Wiedeń, 10 listopada. Z wojennej kwatery prasowej donoszą w południe: Nieprzyjaciel został w obszarze Cadore odrzucony. Odwrót jego sięga aż do doliny Sugany.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI

DZIENNIK URZĘDOWY.

Nr. 256. (5306)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Der Statthalter im Erzherzogtume Österreich unter der Enns hat auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, und des § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, die Einstellung der Verbreitung nachbenannter Druckschriften verfügt:

Lauf. Nr.	Teil des Werkes	Verlagsfirma
1	Die Abenteuerin auf dem Königsthron Sensationelle Enthüllungen über das serbische Königspaar	Belin SW 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst.
2	Die Armenhausgrete	Berlin-Weißensee, E. Bartels.
3	Der bayrische Hiesel (vergl. Nr. 35)	Berlin SW. 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst.
4	Berühmte Räuber aller Länder	Belin-Weißensee, E. Bartels.
5	Die Bettlerin von der Marienbrücke oder Das Vermächtnis der Wahrsagerin	Berlin NO. 43, A. Weichert.
6	Bibliothek Wolf	Dresden-A 16, Max Wolf (30 Pf).
7	Die Braut von Venedig	Berlin SW. 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst
8	Die büßende Magdalena	Dresden-A, Dresdner Roman-Verlag
9	Glaube Duval	Dresden-A, A. Eichler
10	Die Dollarprinzessin	Berlin S. 14, Verlag moderne Lektüre.
11	Ellinor' die Rächerin der Frauen	Dresden-A, Dresdner Roman-Verlag.
12	Der Fliegerteufel	Berlin, P. Lehmann G. m. b H.
13	Die Freimaurer, Enthüllte Geheimnisse der Freimaurerlogen	Berlin-Weißensee, E. Bartels
14	Das Geheimnis der roten Maske oder Ein deutscher Sherlock Holmes	Berlin NO. 43, A. Weichert.
15	GGeorg Petermann, der verwegene Zigeunerhauptmann, und die Prophezeiung der Wahrsagerin	Berlin NO. 43, A Weichert.
16	Hans Wolf Schöneck, der Schlitzer, Leben und Taten des tollkühnsten Räuberhauptmannes aller Zeiten und Länder	Dresden-A., Dresdner Roman-Verlag.
17	Der Haremsfürst oder Das Geheimnis der Mädchenhändler	Blaubeuren, Hans Baur.
18	Haß und Liebe oder Zwei Frauen unter einem Dache	Dresden-A. 7, Adolf Ander.
19	Heinrich Götz, genannt der Bluthund	Dresden-A., Dresdner Roman-Verlag.
20	Herzog Hanns Urach, genannt Urach der Wilde, oder die Wildschützen des Klosters Gnadeck	Dresden-A 7, Adolf Ander.
21	Die Hexe von Schönbronn oder Unschuldig zum Scheiterhaufen verdammt Historischer Roman	Berlin NO. 43, A. Weichert.
22	Hillgers Sammlung illustrirter Kriminalromane	Berlin W. 9 und Leipzig, Hermann Hillger Verlag (Band 50 Pf.).
23	Im Eisgrab Sibirien. Sensationsroman	Dresden-A. 7, Adolf Ander
24	Interessante Bibliothek	Leipzig, Otto Zöphel.
25	Johannes Bückler, genannt Schinderhannes, der größte Räuberhauptmann des 19 Jahrhundets	Berlin SW. 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst.
26	Julietta, die Tochter Giuseppe Musolinos. Ein weiblicher Räuberhauptmann	Berlin NO. 43, A. Weichert.
27	Die Jungfrau von Helgoland	Berlin-Weißensee, E. Bartels
28	Karl Heckmann, genannt der Würger	Dresden-Niedersedlitz, H. G Münchmeyer.
29	Lenore, die Verfolgte. Roman aus der Gegenwart	Dresden, Rich. Herm. Dietrich.
30	Lips Tullian, der größte Räuberhauptmann Deutschlands	Dresden-A 7, Adolf Ander.
31	Die Lumpenprinzessin	Dresden, Rich. Herm Dietrich.
32	Die Macht des Weibes oder Leben, Lieben, Kämpfen	Berlin SW. 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst.
33	Der Mädchenhändler	Neusalza, Hermann Oeser.
34	Ma ino Marinelli, der Galeerensklave	Berlin SW. 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst.
35	Matthias Klostermaier, genannt der bayrische Hiesel (vergl Nr. 3)	Berlin SW. 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst.
36	Matthias Kneißl, der gefürchtete Räuber und Bandit des bayrischen Hochwaldes, oder Das Geheimnis der Schachermühle von Schulzenmoos	Dresden-Niedersedlitz, H G. Münchmeyer
37	Musolino Giuseppe, der Brigant von Calabrien	Berlin NO. 43, A. Weichert.
38	Der Pfalzgraf von Trier. Neue Ausgabe von Genoveva	Dresden-Niedersedlitz, H. G. Münchmeyer
39	Räberhauptmann Christoph Natter oder Das Blutgericht und seine Vergeltung	Neusalza, Hermann Oeser.
40	Räuberhauptmann Gustav Nessel, der Schädelspalter und seine Bande	Neusalza, Hermann Oeser.
41	Räberhauptmann Heinrich Rau, genannt Eisenfaust, der größte deutsche Räuberhauptmann	Dresden-A., Dresdner Roman-Verlag.
42	Räuberhauptmann Jaromir Holzer oder Das Zeichen der blutigen Hand	Neusalza, Hermann Oeser.
43	Räuberhauptmann Nickel List	Dresden-A. 7, Adolf Ander.
44	Roosevelts Rauhreitererzählungen	Dresden-A, Eichler.
45	Röschen, die Verlorene, oder Der Liebe geopfert	Dresden-A., Dresdner Roman-Verlag.
46	Rozsa Sandor, der König der Zigeuner	Berlin SW. 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst
47	Der Scharfrichter von Paris	Berlin SW. 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst.
48	Das schöne Fabrikmädchen oder Die Geheimnisse einer großen Stadt	Berlin SW. 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst.
49	Der schwarze Cristoph	Berlin-Weißensee, E. Bartels.
50	Der schwarze Peter	Dresden, Rich. Hermann Dietrich.
51	Die Stickerin von La Turbie Leidensgeschichte einer Betrogenen	Dresden-A. 7, Adolf Ander.
52	Der Sträfling oder Die Leiden eines unschuldig Verurteilten	Berlin SW. 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst.
53	Die Trauung am Sterbebett	Berlin-Weißensee, E. Bartels.
54	Treu der Natur Ein Mahnruf an die denkende Menschheit	Erdenglück, B. Winklers Verlag.
55	Unschuldig verurteilt. Romantisch-kriminalistische Volkserzählung	Dresden, Rich. Herm Dietrich.
56	Unterm Richtbeil vermählt oder Unschuldig verurteilt. Sensationsroman aus unserer Zeit	Berlin NO. 43, A. Weichert.
57	Die Veilchenprinzessin	Berlin NO. 43, A. Weichert.
58	Die verlassene Frau Der Roman eines armen Mädchenherzens.	Berlin NO. 43, A. Weichert.
59	Von großen und kleinen Kokotten. Amüsante Witze, Humoresken und Anekdoten gesammelt von Karl Peußel	Berlin SW. 68, Reform Verlagshaus,
60	Die Waldmühle an der Tschernaja	Dresden-Niedersedlitz, H. G Münchmeyer.
61	Wilhelm Reindel, der Scharfrichter von Magdeburg, und die Opfer des Schaffots	Berlin NO. 43, A. Weichert.
62	Das Zigeunerkind Ohne Vater, ohne Mutter, allein an der Welt! oder Die Geheimnisse eines Fürstenhauses	Berlin SW. 61, Verlagshaus für Volksliteratur und Kunst.
63	Der Zigeunerkönig Farkas Mor, genannt die Geißel der schwarzen Berge	Berlin NO. 43, A. Weichert.
64	Die Bettelkomtesse oder die Rache eines Weibes	Neusalza, Hermann Oeser

Licytacye.

E. XVII. 1766/14 (17). Edykt licytacyjny. Na żądanie galic. Kasy oszczędności we Lwowie, zastąpionej przez adw. dr. W. Mochnackiego we Lwowie, odbędzie się dnia 11 grudnia 1917, o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. XVII. drzwi 75, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków przedłożonych we wniosku z 2 kwietnia 1914 licytacya realności obj. lwh 1020 Dz. II. ks. gr. gm. m. Lwowa, położonej przy ul. Dekerta l. 3 oznaczonej l. kons. 1195 2/4. Do realności lwh 1020 Dz. II. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, muszle wodociągowe, oparkanienie, parkan dzwonek i klucze oszacowane na 539 kor. Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 21 849 kor. Najniższa cena wynosi 10.924 kor. 50 gr., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze 75.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.

Lwów, 17 październ. 1917. (5296 3—3)

Amortyzacye.

T. IV. 17/17 (2). Na wniosek Honoraty Tomkowicz z Krościenka wyżnego, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Krosno z dnia 28 kwietnia 1917 na kwotę 2211 kor. opiewającej Nr. wkł. 8173, i na imię Honoraty Tomkowicz z Krościenka wyżnego wystawionej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 24 lipca 1917. (5311 2—3)

T. IV. 16/17 (3). Na wniosek Honoraty Tomkowicz z Krościenka wyżnego, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie z dnia 28 kwietnia 1917 Nr. 6968 na kwotę 2000 kor. i imię Honoraty Tomkowicz opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (5310 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 30 lipca 1917.

Rozmaite obwieszczenia.

Do L. 13.028/17 (5307 2—3)

Zawezwanie.

Według opisu czynu z dnia 8 sierpnia 1917 w sali rewizyjnej akcyzy miejskiej nie znajomy posługacz porzucił wieziony kosz, w którym znaleziono 7000 papierosów pruskiego pochodzenia i 4 kg. mydła a sam zbiegł.

Ponieważ nie wiadomo, w jaki sposób powyższe papierosy nabyto, wzywa się przeto po myśli § 622 s. u. k. każdego, ktoby mógł rościć prawo do wyżej wymienionych towarów, ażeby w przeciągu 90 dni, począwszy od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, stawił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie w przeciwnym bowiem razie, gdyby tego zaniedbał, postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

Z c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego.

Kraków, dnia 27 października 1917.

L. 1797/17. Edykt. Dnia 18 stycznia 1918 przesiedla się dr. Semen Bułyk, adwokat w Muszynie do Wiednia, a substytutem jego ustanowiono dr. Feliksa Borowczyka, adwokata w Nowym Sączu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, 29 października 1917. (5318)

L. 683 i 959. Dr. Cyryl Czerlunczakiewicz wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Wydział Izby Adwokatów.

Przemyśl, 3 listopada 1917. (5320)

Ns. 4213/17 (2) Filip Graboś, pospolitak 13 pułku piechoty z Psarów powiat Chrzanów, lat 19 liczący, podejrzany jest dostatecznie o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Emila Parnasa.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 11 październ. 1917. (5341)

C. II. 161/17 (1). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Opyrchałowi z Brodów, został wniesiony do tut. c. k. Sądu powiatowego przez Józefę z Kawów Opyrchałową z Barwałotu pozew o 700 kor. W sprawie tej została wyznaczoną rozprawa na dzień 12 października 1917 o godz. pół do 11 przed poł. Ponieważ pozwany jest nieznany z miejsca pobytu, ustanowiono kuratorem dr. Reinera adwokata w Kalwaryi, celem strzeżenia jego praw.

C. k. Sąd powiatowy, O. II. (5326)

Kalwarya, dnia 31 października 1917.

C. II. 128/17 (2). W sprawie Tekli z Wolskich Molkowej w Lubczy przeciw spadkobiercom ś. p. Maryi Bomerów Wolskiej o uznanie i wpis prawa własności parceli gruntowej lk. 209 gm. Kowalowy zpn. ustanowiono dla Franciszka Wolskiego nieznanego z miejsca pobytu kuratora Władysława Niemca z Kowalowy. Rozprawa wyznaczoną została na dzień 16 listopada 1917.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tuchów, dnia 6 listopada 1917. (5330)

C. II. 160/17. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Henrykowi i Czesławowi Studnickim z Barwałdu, został wniesiony do tutejszego sądu powiatowego przez Magdalenę z Góralczyków Studnicką z Barwałdu pozew, o zniesienie współwłasności realności lwh. 166 gm. Barwałd. W sprawie tej została wyznaczoną rozprawa na dzień 12 listopada 1917 o godz. 11 przed południem. Ponieważ pozwani są niewiadomi z miejsca pobytu, ustanowiono kuratorem Franciszka Skoczylasa, zwanego „Nastek", z Barwałdu, celem strzeżenia ich praw.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kalwarya, 29 października 1917. (5327)

Cg. II. 156/17 (1). Przeciw Dmytrowi Łazorko z Beńkowej Wiszni, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rudkach przez Katarzynę Pieluszczak, jako matkę niel. Trofyma Pieluszczaka, pozew o uznanie ojcowstwa. Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 20 listopada 1917 o godzinie 9 rano B. 7. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Giżowskiego, adwokata w Rudkach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopókiś on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rudki, 30 października 1917. (5329)

Ns. 4211/17 (2). Przeciw: 1. Małance Zastawnej urodz. w r. 1889 i zamieszkałej w Juśkowicach, powiat Złoczów, rel. gr. kat., zamężnej, córce Jurana i Ireny Wadyrów, oraz 2. Annie Krikis vel Krokis ur. w r. 1896 i zamieszkałej w Juśkowicach, powiat Złoczów, religii gr. kat., zamężnej, córce Jurana i Eudokii Jurkałów, zawisła w c. k. Sądzie dywizyjnym obrony krajowej w Przemyślu do Dst. 456/17 sprawa karna o popełnioną w czasie wojny 1914/15 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w. o którą są one silnie podejrzane.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Józefa Pająka.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, 10 października 1917. (5343)

Ns. 4210/17 (2). Dmytro Kurowec, syn Semka z Batiatycz, urodzony r. 1887, zamieszkały w Batiatyczach, gospodarz, podejrzany jest dostatecznie o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Szymona Fläschnera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, 10 października 1917. (5344)

Ns. 4209/17 (2). Wasyl Szowgeniuk, pospolitak 95 pułku piechoty, urodzony roku 1895 w Potoku Czarnym, powiat Nadwórna i tamże zamieszkały, stanu wolnego, podejrzany jest dostatecznie o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Witolda Olszewskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, 10 października 1917. (5345)

Ns. 4229/17 (2). Przeciw Wasylowi Germaniukowi, żołnierzowi c. i k. 8 pułku ułanów, urodzonemu w r. 1891 i zamieszkałemu w Pidykach, powiat Kołomya, religii gr. kat., stanu wolnego, zawisła w Sądzie c. i k. 10 Dywizyi kawaleryi do K. 195/17 sprawa karna o popełnioną dnia 4 maja 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Wilhelma Rotha.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, 20 października 1917. (5346)

Ns. 4212/17 (2). Wasyl Żmurko syn Hrynia i Makryny z Lacka wielkiego, lat 30 liczący, podejrzany jest dostatecznie, że jako żołnierz 30 pułku piech. zbiegł do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Brunona Pokornego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 10 październ. 1917. (5342)

Ns. 4214/17 (2). Przeciw Janowi Grzybowi pospolitakowi c. i k. 13 pułku piechoty, urodzonemu r. 1892 w Borku pow. Bochnia i tam zamieszkałemu, religii rzym. kat., stanu wolnego, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 5 Dywizyi piechoty do K. 385/17 sprawa karna o popełnioną dnia 15 kwie. 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Samuela Pohla.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów dnia 11 październ. 1917. (5340)

Ns. 4215/17 (2). Przeciw Wasylowi Steciów, żołnierzowi c. i k. 55 p. piechoty synowi Teodora i Anny urodzonemu i zamieszkałemu w Borszowie pow. Przemyślany lat 22 liczącemu, religii gr. kat., stanu wolnego, zawisła w Sądzie polowym c. i k. 90 p. kwater do K. 1364/16 sprawa karna o popełnioną z końcem czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. i zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w. o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Mieczysława Paszkowskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 12 paździer. 1917. (5339)

Firmy.

Фірм. 562 Стов. V. 308. Впис фірми заробкового і господарского стовариппеня. Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень. Осідок стовариппеня: Львів. Фірма звучить: Україньска Літературна Скарбниця, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою. Дата статута: 12 липня 1917. Предмет підприємства: видавати книжку, брошури, часописи і всякі інші публикациї своїх членів із обсягу белетристикі і науки, б) витворювати наукові средцтва для шкільного ужитку, в) в міру потреби і змоги удержувати друкарню, клїшерню і переплетню, книгарню і склеп з папером та прибори до писаня та склад усяких наукових середників, ґ) приймати капітали до обороту за корисним опроцентованєм. Час треваня: необмежений. Дирекция складає ся з двох членів і заступника іменованих через надзірчу Раду на 3 літа. Підпис фірми: слідує в той спосіб що під фірмою підпишуть ся оба директори і заступник. Оголошеня: будуть подавані в одний щоденних украіньких часописей. Уділ члена 20 корон Відвічальність: сягає поза уділ що до квоти відповідаючий одноразовий висоті декларованого уділу. Дата впису: 25 серпня 1917.

Ц. к. Суд краєвий яко торг., Відділ IV.

Львів, дня 18 серпня 1917. (5266)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.